Nr. 364 (741) Warszawa, Wtorek 11 Listopada 1919 r. Rok XXV.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 178-70, Admin. 128-13.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 5 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

Plenarne Posiedzenie Warszawskiej Rady Del. Rob. Niepodległościowo-Socjalistycznej odbędzie się we środę dnia 12 listopada r. b. o godz. 6 popoł. w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście 66. Porządek dzienny: 1) niedzielny pochód. 2) Sprawa Konstytucji w Polsce. 3) Zamach na 8-o godz. dzień roboczy.

Miasta domagają się sekwestru!

Dąbrowa Górnicza, 9 listopada.

(Tel. własny).

Rząd i posłowie z Zagłębia Dąbrowskiego otrzymali następującą depeszę:

„Chleba brak! Ludność głoduje. Wzburzenie wzrasta.

Rada miejska i magistrat uważają, że jedynie najenergiczniej przeprowadzony sekwestr zboża zapobiegnie brakowi chleba. Rada miejska przyjęła jednogłośnie nagły wniosek, by ze względu na groźny stan aprowizacji miasta zwrócić się do ministerjum o niezwłoczne zarządzenie zaopatrzenia miasta w zboże. Prosimy o natychmiastową pomoc.

Prezydent m. Dąbrowy Górniczej
dr. Adam Piwowar.

Represje przeciwko rob. rolnym w Małopolsce.

Starosta bojkotuje uchwały Sejmu!

Tarnów, 9 listopada.

(Tel. własny).

Klub posłów socjalistycznych otrzymał następującą depeszę:

Zapowiedziane masowe wydalanie służby folwarcznej, jako represja za należenie do Związku już się rozpoczęło. Robotnikom — zajętym stale od lat kilku, lub kilkunastu w jednym miejscu, którym wydano świadectwa, stwierdzające wierność, pracowitość, pilność — wypowiedziano pracę od pierwszego stycznia 1920 r. za należenie do organizacji zawodowej.

Pośród zimy znajdzie się mnóstwo ludzi bez pracy, żywności i dachu nad głową.

Starosta twierdzi, że ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych w Galicji nie obowiązuje.

Prosimy o interwencję przez inspektorat pracy przy wyposażeniu go w egzekutywę.

Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Tarnowie.

Na Śląsku Cieszyńskim grozi strajk.

Cieszyn, 9 listopada.

(Tel. własny).

Dziś delegacja Związku Zawodowego Robotników przemysłu górniczego rozmawiała z Brandem, przewodniczącym koalicyjnej komisji węglowej. Brand oświadczył, że pisma polskie Czesi przepuszczą, jeżeli ton, w jakim one piszą o Czechach zostanie zmieniony. Więźniów Czesi natychmiast wypuszczą. Bez dochodzeń nikt nie zostanie na nowo aresztowany. Czesi żądają jednak, aby w Karwinie powstała komisja złożona z dwóch Czechów i dwóch Polaków, któraby rozstrzygała, czy ktoś ma być aresztowany, czy nie. Polacy na tę propozycję nie zgodzili się, gdyż nauczeni doświadczeniem wiedzą, że wszelkie komisje podobne, to jest tylko mydlenie ludziom oczu i przewlekanie sprawy. Górnicy oświadczyli, iż zgodzą się, aby zadanie rozstrzygania wzięła na siebie specjalna delegacja komisji międzysojuszniczej z siedzibą w Karwinie. Jeżeli Czesi tego projektu nie przyjmą, wybuchnąć może strajk w poniedziałek lub wtorek.

Upiory.

Rok temu dni Najdostojniejszej Rady Regencyjnej były już policzone. Zbliżała się ku bezsławnemu schyłkowi epopea jej błędów i jej tchórzostwa. A zarazem, jak zdawało się wtedy niemal wszystkim, umierała w Polsce idea monarchiczna. Pozostał bez realizacji projekt konstytucji Królestwa Polskiego, opracowany w Komisji konstytucyjnej pierwszej Tymczasowej Rady Stanu. Nie znalazły urzeczywistnienia nadzieje i tęsknoty rodzimej arystokracji i biurokracji, pragnących się skupić dokoła tronu. Nie przekonały nikogo wywody świeżo nieraz nawróconych zachowawców, którzy usiłowali wmówić w naród, że monarchja jest najbardziej liberalną i odpowiadającą duchowi czasu formą rządów.

Z chwilą, gdy manifest Rządu Lubelskiego stał się wiadomym powszechnie, wezbrała z potęgą żywiołową fala ruchu republikańskiego, demonstracja robotnicza zdmuchnęła regentów niby domek z kart. Państwo Polskie uznano za Rzeczpospolitą bez protestu z niczyjej strony.

Rząd Moraczewskiego zapewnił ludowi demokrację polityczną. Dał mu powszechne prawo głosowania, szereg swobód obywatelskich, wolność strajków, demokratyczną budowę samorządu. Jednocześnie socjalizm polski uczynił krok dalej, wystawił nowe postulaty, by rozpocząć walkę o przebudowę społeczną, o wkroczenie na drogę demokracji socjalistycznej. W zakresie stosunków prawno - państwowych wniosek konstytucyjny Związku Polskich posłów socjalistycznych jest próbą ściślejszego skonkretyzowania żądań klasy robotniczej.

Rządy ludowe miały głównego wroga w obozie narodowo - demokratycznym. To nie konserwatyzm bojował z nimi w pierwszym rzędzie, ale wulgarna reakcja drobnomieszczaństwa, paskarzy i półinteligencji. Ziemianie zacisnęli zęby i nie dawali zboża. Finansjera milczała i nie dawała pieniędzy. Hałas, gwałt i „zmachy stanu“ czynił tłum narodowo demokratyczny, którego przywódcy operowali programem republikańskim, powoływali się na wolę większości narodu, afiszowali swój najdalej idący demokratyzm i liberalizm.

Podczas wyborów sejmowych świadoma siebie konserwa wytrwała w cieniu. Na planie pierwszym uwijali się wciąż demokraci narodowi, posuwający się niekiedy do giestów demonstracyjnych radykalnych, jak proklamowanie suwerenności Sejmu przez p. Korfantego lub wynurzenia p. St. Grabskiego w „Kurjerze Warszawskim“ na temat reformy rolnej.

Za kulisami wszakże nie ustawała praca. Sfery arystokratyczne, notorycznie znane ze swej niechęci do ustroju republikańskiego Polski opanowały cichutko i bez hałasu lwią część placówek zagranicznych, biorąc na dostojne barki reprezentację interesów i polityki znienawidzonej Rzeczypospolitej. Hr. Zamojski w Paryżu uprawia flirt z klerykalnymi rojalistami Francji. Ks. Sapieha w Londynie „wykorzystuje“ w imieniu demokracji polskiej znajomości osobiste pośród lordów torysowskich. P. Skirmunt w Rzymie, jak wieść niesie, dba raczej o potrzeby Kołczaka i Denikina, niż własnego państwa.

A jednocześnie rozpoczęło swoistą, niezmiernie charakterystyczną kampanję przeciwko Sejmowi.

Sejm jest atakowany z różnych stron. Komuniści odrzucają go w imię ideału sowieckiego. Stanowisko Polskiej Partji Socjalistycznej jest inne. My domagamy się rozwiązania w stosownej chwili dzisiejszego nieudolnego Sejmu, by niezwłocznie przystąpić do wyborów nowego. Liczymy, iż nowe wybory zwiększą przedstawicielstwo socjalistyczne, wyjdą na korzyść szerszej demokracji włościańskiej, rozbiją lub zredukują wpływy żywiołów reakcyjnych czy to prawicowych, czy też tak zwanych centrowych.

Przyjrzyjmy się teraz antysejmowej akcji kół zachowawczych.

Spotkamy tu przedewszystkiem ośmieszanie tego faktu, że w pierwszym parlamencie polskim zasiadają w liczbie znacznej włościanie. Spotkamy dalej utyskiwania na ordynację wyborczą, dającą rzekomo przewagę „drobnym rolnikom“, jakgdyby coś innego było możliwe bez ograniczenia powszechnego prawa wyborczego — w kraju rolniczym. Spotykamy wreszcie „migawki republikańskie“, wystawiające

wszelkie niedomagania i tragedje społeczne, jako skutek republikańskiego ustroju państwowego.

Równolegle jęli działać doświadczeni, przebiegli i zrównoważeni stańczycy krakowscy. P. Biliński ujął w żelazne ręce zarząd ministerjum skarbu. Raz poraz szerzone są pogłoski o rychłem nadejściu Bobrzyńskiego, o gabinecie „prawdziwie“ twardej ręki.

Ziemiaństwo zdobyło się na zbudowanie własnej, potężnej i zwartej organizacji politycznej. Połączone zrzeszenia i towarzystwa obszarnicze stanowią już dzisiaj zupełnie poważną siłę, pełną rozpędu zdobywczego i zadufania w swoje siły.

Wszystkie czynniki powyższe nie utworzyły jeszcze jednolitego frontu, kłócą się często pomiędzy sobą, niechętnie odkrywają karty. „Wolni strzelcy“ w rodzaju p.p. Niemojewskiego i Nowaczyńskiego popełniają niekiedy zabawne niedyskrecje, cała jednak czarna fala, napływająca zwolna, milczy, nie ujawnia planów i zamiarów.

Pomimo to łatwo zrozumieć, że gra idzie o przyszłość demokracji politycznej w Polsce, że czyjeś ręce usiłują zawiesić miecz Damoklesa nad bytem Rzeczypospolitej. Z całem poczuciem odpowiedzialności trzeba powiedzieć: demokracja jest w poważnem niebezpieczeństwie.

Ciekawie wygląda sesja jesienna sejmowej Komisji konstytucyjnej. Ci sami ludzie, którzy w maju podpisywali wnioski konstytucyjne o treści jaskrawo demokratycznej, — dzisiaj z lekkiem sercem przyjmują różne pozornie drobne, faktycznie istotne „poprawki“ wręcz reakcyjne do własnych elaboratów z przed sześciu miesięcy? W tej chwili ciosy spadają na bierne prawo wyborcze, na zasadę jednoizbowości, na prerogatywy poselskie, jutro będziemy świadkami o wiele ważniejszych ataków.

Polska Partja Socjalistyczna uznała, że okres obecny jest dobą bezpośredniej walki o socjalizm. Demokracja polityczna nie wystarcza nam nawet, jako program minimalny. Pragniemy wcielenia w życie zasad demokracji społecznej. O jednem wszakże trzeba pamiętać. Epoka socjalistycznej przebudowy społecznej będzie epoką historyczną w ścisłem słowa znaczeniu, obliczoną na długie lata. W ciągu tych lat zdarzać się mogą fazy powrotnej fali reakcyjnej, dłuższe czy krótsze cofanie się wstecz.

Drzewo reakcji jest, jak powiedział tow. Moraczewski, podcięte u korzeni, ale ma jeszcze zielone liście. Bieżące tygodnie i miesiące — to wielka ofensywa reakcji przeciwko placówkom demokracji politycznej. Socjalizm w imię swego programu społecznego, w imię swej idei przewodniej musi ten atak reakcji z całą mocą odeprzeć.

W listopadowych dniach roku ubiegłego umierała w Polsce idea monarchiczna. Dzisiaj upiorne widma powstają z mogił. Lecz nad monarchicznymi upiorami, nad panowaniem książąt i hrabiów, biskupów, obszarników i finansistów, nad marzeniami o przedwojennej Europie trzeba przywalić ostatecznie i nieodwołalnie kamień grobowy.

M. Niedziałkowski.

Widmo klęski głodowej.

Losy ustawy aprowizacyjnej na r. 1919/20 oraz toczące się wokół niej walki i targi są jeszcze jednym jaskrawym dowodem nieudolności i, co więcej, bezmyślności obecnego Sejmu. Ledwo trzy miesiące temu, po długich, przewlekłych nawet namysłach, w spóźnionym terminie dnia 29 lipca uchwalono monopol zbożowy. Nie upłynęło ośm tygodni, i nagle, gdy okazała się konieczność sekwestru, któryby był jedynie konsekwentnem i logicznem rozwinięciem zasad uchwalonej ustawy, postanowiono naraz przerzucić się na kraniec przeciwny, zmienić same podstawy systemu, zaczęto głosić błogosławieństwa wolnego handlu i zapowiedziano nową ustawę. Jak zwykle bywa, Sejm rozpoczął nanowo przewlekłe i jałowe dyskusje, za kulisami odbywają się ordynarne targi, intrygi ministerjalne, nie licząc się z tem, że wytwarza się w ten sposób niesłychanie szkodliwy stan przejściowy, że związuje się ręce rządowi do wszelkiego energiczniejszego działania, że przyspiesza się grożącą katastrofę głodową.

I rzeczywiście, ze wszystkich stron kraju, szczególnie z terenów przemysłowych i górniczych, nadchodzą wieści przerażające o klęsce głodu, wynędzniałe rzesze robocze nie mogą bez pożywienia pracować, życie ekonomiczne i wytwórczość kraju ulegają coraz dalszej dezorganizacji.

A tymczasem, wśród ogólnej korupcji, wśród rozwydrzonego egoizmu obszarników i zamożnych chłopów, większość sejmu prawi, naprzekór własnym uchwałom z przed kwartału, o błogosławieństwach wolnego handlu.

Przecieramy zdumione oczy: ogłupienie, czy nędzna intryga? I jedno, i drugie.

Wystarczy sobie tylko uprzytomnić, że projekt wolnego handlu był wysunięty przez narodową demokrację, aby zrozumieć jego podstawy i cele. Endecja widzi w wolnym handlu środek do odwleczenia reformy rolnej, a zarazem do skaptowania sobie chłopów i, co dalej, do oderwania partji włościańskich od wszelkiej łączności z robotniczemi. Siać waśni, wyzyskiwać wszelkie sprzeczności interesów robotnika i chłopa, budzić najpodlejsze żądze, grać na najniższych instynktach — to przecież zwykła tej „partji“ metoda. Endecji i obszarnikom gra się udała: stronnictwa chłopskie w Sejmie ławą poszły za obszarnikami.

Związek narodowo-ludowy nawet nie próbuje maskować lub ukrywać swych istotnych celów. Że doskonale orjentuje się, na jakie niebezpieczeństwa wystawia się przez zasadę wolnego handlu ziemiopłodami cały kraj, dowodem najlepszym jego polityka w Poznańskiem, gdzie dzierży władzę w swych rękach niemal niepodzielnie. Otóż dla Poznańskiego, w którem zboża jest nadmiar, endecy domagają się z całym cynizmem zasady ostrego sekwestru. Wygłodzić i zamorzyć chcą jedynie opornego im robotnika w Kongresówce i Małopolsce. Że w ten sposób wzmacniając swój kramik partyjny, prowadzą na brzeg przepaści cały naród, cóż to ich obchodzi. Byle handel szedł!

Sytuacja jest dziś niesłychanie poważna i niebezpieczna. Przyjęcie zasady wolnego handlu grozi krajowi głodem, wstrząśnieniami, dalszem podniesieniem cen na artykuły pierwszej potrzeby, katastrofalnym spadkiem i tak zdeprecjonowanej waluty, w związku z tym nowemi zatargami i strajkami, spotęgowaną korupcją na kolejach, słowem anarchją. Już dziś, wiemy to aż nadto dobrze, mimo surowych kar, część zboża ucieka na pasek. Wystarczy rzucić hasło wolnego handlu, a producenci zapomną natychmiast o kontyngencie, i, korzystając z pozostawionej swobody, wyprzedadzą zboże po wyśrubowanych cenach pośrednikom. A skoro raz zboże znajdzie się w rękach spekulantów, lub, wskutek nieograniczonej konsumcji, zniknie, nie znajdzie się wówczas taki rząd „silnej ręki“, któryby zdołał miljon obszarników i chłopów zamknąć jednocześnie w więzieniu za niedostarczenie kontyngentu: nie starczyłoby ani więzień, ani policji. Zresztą represja byłaby bezcelową, bo nie powiększyłaby ani o jedno ziarenko zapasów rządu.

Na sekwestr wówczas będzie już za późno.

Wprowadzając wolny handel większość sejmowa — zaślepiona egoizmem posiadaczy — ściąga na kraj klęskę głodową i katastrofę społeczną.

W.

Na marginesie.

— Gdzie tu wagon drugiej klasy? — zapytuję konduktora po tem, jak obiegłem już kilka razy peron w poszukiwaniu wagonu drugiej klasy.

— A o, — wskazuje mi konduktor wagon trzeciej klasy, na którym widnieje przekreślona trójka i kredą dopisana cyfra 2.

Nie zastanawiam się długo nad pomysłowością dyrekcji kolejowej, która w sposób tak prosty i zarazem tak genjalny radzi sobie z brakiem wagonów, i jednym skokiem jestem w wagonie.

Na ławce przeznaczonej dla czterech osób siedzi już pięciu pasażerów, co im jednak nie przeszkadza jeszcze bardziej się ścisnąć i zrobić szóste miejsce dla mnie.

— Przed wojną, wypowiadam uwagę, napewno nie ulokowalibyśmy się tak wygodnie; i łono moje rozpiera wdzięczność dla wszystkich niewykrytych dotychczas sprawców wojny, mimowolnych i umyślnych, dzięki którym sześciu wychudzonych warszawiaków wygodnie mieści się na czteroosobowej ławce.

Za mną do przedziału pakuje się jeszcze dwóch panów w bekieszach i wysokich żółtych butach, pod samą górę zapinanych; za nimi — jakiś kolejarz, trzy panie oraz dwóch tragarzy z licznym bagażem.

Ponieważ przeciwległą ławkę zajmuje już trzech rasowych „żubrów“, jako czwarty pasażer z trudem wciska się jedna z pań, z pozoru nauczycielka, wyjeżdżająca na kondycję, reszta zaś pasażerów zajmuje przejście, bądź stojąc, bądź siedząc na bagażach.

Wreszcie krótki sygnał i pociąg rusza.

Rozglądam się po przedziale i obserwuję towarzyszów podróży.

Pomiędzy podróżnymi rzuca się w oczy duży odsetek ziemian.

Ziemianie pojęli, że w organizacji siła i na dobre organizują się. Jedni wracają z posiedzenia Towarzystwa Rolniczego; drudzy z zebrania Związku Ziemian; inni mieli coś do załatwienia w Syndykacie Rolniczym.

W miarę jak oddalamy się od Warszawy temperatura w przedziale podnosi się. Mój sąsiad utrzymuje, iż temperatura w wagonie bę-

Ojczyzno moja!

Kochałem Cię, Ojczyzno moja, jak musiał kochać Ciebie każdy niepodły człowiek na ziemi tej męczeńskiej zrodzony. Jako dziecko jeszcze gardziłem zaborcą i nienawidziłem go. Miłość i nienawiść z piersi Twych, ziemio moja, wyssałem.

Ale potęgę miłości tej poczułem — na obczyźnie.

Śniłem wtedy o Tobie, jak o szczęściu i budziłem się wzruszony, bo mi jeszcze w uszach brzęczały senne dźwięki mowy naszej, bo oczy moje widząc naokoło obce nieba, twarze, mury, przepojone były wizjami rzeczy polskich.

Jeżeli tęsknota, dochodząca do choroby, miłością jest; jeżeli myśl wciąż ku jednej sprawie zwrócona, o miłości świadczy; jeżeli postępki prawdy uczucia dowodzą — to, zaiste, kochałem Cię, Polsko!

Zdarzało się, że o wszystkiem zapominałem, że wszystkiem gardziłem — sobą nawet — ale nigdy o Tobie nie zapominałem i na Majestat twój nigdy bluźnierstwa nie rzuciłem.

Wyniosłą, twardą, ale sprawiedliwą i piękną widziałem Cię w tęsknocie i w myśli — a lud twój mężny, zdrowy, i z tajemnicą dziejów łamiący się dzielnie, jako inne narody świata.

Albowiem nie wątpiłem nigdy prawie, że zmartwychwstaniesz. A jeśli kiedykolwiek zwątpiłem na chwilę, świat wydawał mi się wówczas śmietnikiem bezbożnym, wszetecznym i plugawym.

Synem twym byłem, Ojczyzno moja, nie lepszym, niż inni, a kochałem Cię z żarliwością, na jaką stać mnie było.

Rok temu spełniło się. W ciało oblekły się natchnione sny „romantyczne“, a co było wyszydzone stało się — najprawdziwszą prawdą świata.

Podniosłaś się z martwych, a wieko trumny twej podjęły bagnety twoich bojowców.

A ci, co plwali na nich, padli wnet na kolana przed nimi, jako przed błyskawicą Pana.

Podniosłaś się z grobu i żyjesz.

Dzisiaj dzień twoich odrodzin właśnie.

Czemuż w sercu mojem radość nie krzewi się dzisiaj, w tę rocznicę?

Czemu myśl moja brnąć musi do Ciebie poprzez mgły brudne i krwawe?

Wszakże rok temu przejęty byłem ogniem entuzjazmu i wiary i oblicze twe jaśniało mi anielsko i niepokalanie.

Wszakże rok temu, na widok wroga, który na postać twą spojrzawszy, ugiął się w skrusze, błagając o życie *), znowu ujrzałem nieomylnie, że światem rządzi boża, sprawiedliwa gwiazda.

Wszakże rok temu dusza moja śpiewała a nogi moje tańczyły weselnie a myśl gorzała jasno i spokojnie.

A dzisiaj?

...Mary niewinnie pomordowanych, skrytobójczo i podle... widma niezliczonych... pogromy... upiory torturowanych bezkarnie... krwawe maszkary uchodźców naszych, wracających z Rosji a dręczonych, zabijanych nawet, gdy wzrok ich stęskniony zachwycił zieleń niw i borów polskich...

By twarz twoją ujrzeć, brodzić muszę przez bagna przepełnione trupami i wyziewami krwi niewinnie i bezkarnie wytoczonej...

To ofiary tych, co znakiem płomiennych twych bojowców chełpią się bez zasługi, błyskawicą Legji Twej nieśmiertelnej, znakiem Strzelca...

To błota, przesiąknięte krwią robotników, parobków, kobiet, matek nawet, które złoczyńca pod imieniem twego rycerza, Ojczyzno, krwawi, kaleczy, katuje... Robactwo wstrętnego roje, spłodzone w brudzie i zgniliźnie niewoli, pasożytują na ziemi twojej... zdrajcy, Judasze albo i jurgieltnicy pobitych carów i cesarzów, złodzieje, lichwiarze, mowy polskiej nawet nie znający. Mimo to dana im jest władza męki i chłosty nad ludem, taka sama władza, która lud polski znieważała, poniżała, hańbiła, gdy leżałaś uśpiona — Ojczyzno moja!

Gorzko i strasznie w dzień odrodzin Twoich.

Ci, co grzebali Cię, ci, co naigrawali się nad Tobą, ci, co sprzedawali Cię — chodzą w ogniach przemocy i, bezpieczni, bezkarni, jako zbóje w jaskini knowają przeciwko Tobie, lud zniechęcają do Ciebie, szaty Twoje obdzierają z klejnotów sławy, ludowi Twemu każą mrzeć z głodu, z mrozu, z chorób — aczkolwiek znowu nie oni to ale ten lud właśnie krwią swoją, nagi i głodny, granice ojczyste wyznacza.

Okrutne zwątpienie rozszczepia me serce.

I nie wiem dzisiaj, kto powstał, gdy rok temu kamień z grobu Twego odwalono — Ojczyzna to moja, Matka Wspaniała, czy nowa karczma i nowa szulernia dla jasnych panów?

Polskaż to jest piorunowemi drgnieniami woli pnąca się na wyże Ludzkości, ramię w ramię z innemi narodami—czy upiór z XVIII wieku, który powstał z grobu, aby zapaść się w nędzę śmierci i niewoli, nieróbstwem chorób i bezkarnością występków przeżarty?

Nie — precz zwątpienie!

Jak wierzyłem w niepodległość mimo wszystko, tak wierzę, że rychło rycerze ducha i pracy przepędzą larwy piekielne obecnej doby.

Zjawcież się i ogniem swych serc sprawiedliwych spalcie robactwo, bronią swej woli pobijcie grabarze, światłem prawdy i miłości rozwiejcie, wysuszcie te brudne mgły, które dusza Ojczyznę naszą.

Zygmunt Kisielewski.

*) Oficerowie niemieccy zwrócili się w listopadzie 1918 r. do Piłsudskiego, który właśnie wrócił był z Magdeburga, z błaganiem o ratunek.

dzie stale się podnosić w miarę, jak będziemy oddalać się od Warszawy, zdaniem jego, byłego dowborczyka, najchłodniejszego miasta na świecie. Nie podzielam jego zdania i uważam, że podnoszenie się temperatury jest w ścisłym związku ze zbliżaniem się pociągu do Zagłębia Dąbrowskiego i do palących się tam ogromnych zapasów zgromadzonego węgla. Tak, czy owak, tuż za Grodziskiem w przedziale naszym pierwsze lody już przełamane i rozmowa staje się ogólną.

Rej wodzą, naturalnie, ziemianie.

— Sąsiad wszystko wykopał?

— Gdzietam, pięćdziesiąt morgów mam niewykopanych.

— Co, strajkowali?

— U mnie nawet nie strajkowali; ale nie mogłem dostać kopaczy na akord, a na dniówki żądali po ośm marek lub po ćwiartce kartofli. Postawiłem na swojem i wcale nie wykopałem.

— Szkoda, odzywa się trzeci obszarnik, starszy już jegomość.

— Szkoda, nie szkoda; dla mnie to warto, że nie ustąpiłem i postawiłem na swojem.

— A jak tam płacą za ziemniaki?

— Cena niezła — pięćdziesiąt marek.

— U mnie strajkowali trzy dni, pomimo to zdążyłem wszystko wykopać i zadołować. Być może, że i z orką pod oziminy u mnie skończone, — odezwał się znów stary ziemianin.

— Ja tam nie mam się czego spieszyć — ciągnął dalej „uparty" żubr. Póki będzie obecny rząd, rząd tolerujący „chłopskie Sejmy", fornalskie zjazdy i t. p. bolszewickie porządki, ziemiaństwo nie powinno wcale ręki do roli przykładać.

— Ależ, co też pan wygadujesz, żachnął się stary ziemianin; już nie mówię o głodzie w całym kraju, ale nasz własny interes jakby na tem wyszedł?

— Furda, szanowny panie, odbierzemy to sobie przy innym rządzie. A co do głodu w miastach, to tyle powinniśmy dbać o nie, co one o nas dbają. Mój sąsiad w Sochaczewskiem nie wykopał sto morgów buraków i dobrze zrobił. —

Kiedym słyszał takie zdania, wypowiadane bez zająknięcia się, nabrałem szacunku dla naszych kamieniczników, fabrykantów i innych „paskarzy miejskich", będących niewinnymi barankami w porównaniu z opisanym „żubrem". Roman Boski.

Uchwały Zjazdu Kulturalno-Oświatowego P. P. S.

OPIEKA NAD DZIECKIEM.

Rezolucja tow. Sempołowskiej.

1. Dziecko z tytułu swego życia i istnienia ma prawo do otrzymywania odpowiedniego dla swoich lat wychowania fizycznego, umysłowego i moralnego.

Wychowanie winno być mu zapewnione przez państwo, a przez urządzenia społeczne dostarczane, jako czynienie zadość prawom i potrzebom.

Wobec tego, że klęska przedwczesnej śmiertelności, słabości fizycznej, wyzysku sił, ciemnoty, głodu, występku, wszelkiego rodzaju bólu i cierpień dotyka przedewszystkiem dzieci proletarjatu — klasa robotnicza włącza do swego programu walkę o prawo dziecka.

2. W pracach sejmowych, w akcji organów samorządowych dążyć się winno do usunięcia filantropijnego charakteru instytucyj opieki nad dzieckiem przez stopniowe uspołecznianie filantropijnych instytucyj na podstawie prawa państwowego —a jednocześnie na zasadzie tegoż prawa zakładanie nowych instytucyj państwowych, samorządnych i samopomocy robotniczej.

Rezolucja tow. Bobrowskiej.

3. Zjazd K. O. P. P. S. wzywa wszystkie organizacje partyjne do jaknajgorętszego popierania akcji w sprawie ochrony dziecka, a w szczególności do organizowania Ognisk i Domów dziecięcych.

W SPRAWIE SZKOLNEJ.

Rezolucje Komisji szkolnej Zjazdu, przedłożone przez tow. Praussa.

1. Stopnie i rodzaje szkół.

Budowa edukacji publicznej w państwie Polskiem powinna być ujęta w formy organicznie ze sobą spojone i musi objąć następujące stopnie i rodzaje zakładów wychowawczych:

A. Wychowanie powszechne obejmuje:

1. Zakłady macierzyńskie dla dzieci do lat 4-ch.

2. Domy dziecięce dla dzieci od lat 4 do 7

3. Szkoły powszechne dla dzieci od lat 7 do 14.

4. Szkoły zawodowe codzienne z nauką ograniczoną do pracujących zarobkowo. Program tych szkół winien uwzględniać obok przedmiotów zawodowych także ogólnokształcące oraz wychowanie obywatelskie.

Nauka wieczorna i niedzielna powinna być zniesiona.

B. Szkolnictwo wyższe obejmuje:

5. Wyższe szkoły ogólno - kształcące dla młodzieży od lat 14 do 18.

6. Uniwersytety i najwyższe szkoły zawodowe.

Celem jaknajszybszej realizacji ustroju wychowania w myśl powyższych zasad, Zjazd żąda, by ministerjum oświecenia przystąpiło bezzwłocznie do stopniowego przekształcenia obecnych szkół średnich 7-mio i 8-mio klasowych na wyższe szkoły ogólno - kształcące, oraz do organizowania siedmioklasowych szkół powszechnych.

Zjazd domaga się również jaknajbardziej energicznej akcji w sprawie organizowania szkół zawodowych średnich, do których mogłaby wstępować młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej. Akcja ta powinna być ściśle skoordynowana z nakreśloną organizacją szkolnictwa powszechnego.

2. Kształcenie nauczycieli.

Równocześnie z organizowaniem szkolnictwa w państwie Polskiem, podjąć należy systematyczną i planową akcję około przygotowania wychowawców i nauczycieli dla wszystkich typów szkół. Dążeniem naszem jest, by ogół wychowawców i nauczycieli miał jednakowe wykształcenie ogólne na poziomie szkół średnich, oraz odpowiednie przygotowanie zawodowe. W dobie obecnej tworzyć należy:

1) Seminarja dla kształcenia wychowawczyń w zakładach macierzyńskich i domach dziecięcych. Seminarja te winny stać na poziomie średnich szkół zawodowych.

2) Sześcioletnie seminarja dla nauczycieli szkół powszechnych, obejmujące program dotychczasowej szkoły średniej oraz dwuletnie wykształcenie pedagogiczno - zawodowe. Ze względu na dotkliwy brak nauczycieli wskazanem jest przejściowo przygotowywanie do zawodu nauczycielskiego młodzieży z odpowiedniem wykształceniem ogólnem na specjalnych kursach.

3) Seminarja i odpowiednie kursy kształcące siły nauczycielskie dla szkół zawodowych.

Odnośnie do kształcenia nauczycieli wyższych szkół ogólno - kształcących i seminarjów nauczycielskich żąda Zjazd obok wysokich kwalifikacyj naukowych, należytego przygotowania pedagogicznego.

3. Uposażenie nauczycielstwa.

Zgodnie z uchwałami Związku nauczycieli szkół powszechnych, zważywszy, że stan nauczycielski spełnia jedno z najważniejszych zadań w społeczeństwie, wychowując młode pokolenie przyszłych obywateli kraju, dla należytego spełnienia tych zadań do stanu nauczycielskiego winni być powołani najlepsi pod względem zalet charakteru i umysłu obywatele kraju; że aby zdobyć takich pracowników na niwie wychowawczej, jakich wymaga powaga zawodu, należy stworzyć dla stanu nauczycielskiego jaknajlepsze warunki pracy — materjalne i moralne; że warunki, stwarzające konieczność walki stanu nauczycielskiego o polepszenie bytu materjalnego utrudniają w wysokim stopniu pracę wychowawczą, wymagającą spokoju i skupienia. —

Zjazd domaga się aby nauczycielstwu były przyznane raz na zawsze wszystkie prawa i przywileje urzędników państwowych, wchodzące w zakres uposażenia materjalnego, aby przyznanie tych praw nie wykluczało dodatkowego uposażenia nauczycielstwa przez instytucje samorządowe, aby stosunki służbowe stanu nauczycielskiego określała pragmatyka, zbudowana na innych, niż dla urzędników państwowych zasadach, uwzględniających wyższe wymagania natury etycznej, wymagania wysokiego poziomu godności osobistej oraz wysiłku twórczego.

4. Uposażenie kandydatów do stanu profesorskiego.

Dbając o jaknajwyższy poziom nauki uniwersyteckiej, który zapewniony być może jedynie przez dopływ najwybitniejszych talentów pedagogicznych i badawczych, pochodzących ze wszystkich warstw narodu, a nie tylko ze sfer majętnych. Zjazd uważa, że jednem z najważniejszych naszych zadań w zakresie szkolnictwa najwyższego winno być uregulowanie uposażenia kandydatów do stanu profesorskiego (asystentów, docentów, laborantów i t. p.) w ten sposób, aby droga do katedr uniwersyteckich była istotnie niezależna od stanu majątkowego kandydata. Wtedy tylko i talentom ze sfer proletarjackich dostęp tam będzie umożebniony.

5. Szkoły dla mniejszości narodowych.

1) Mniejszości narodowe, mieszkające na terytorjum Polski etnograficznej, winny mieć prawo zakładania szkół prywatnych wszelkich typów od najniższych do najwyższych. Określone minimum przedmiotów polskich t. j. języka, historji, geografji Polski i nauki o Polsce współczesnej musi być do tych szkół wprowadzone, o ile miałyby uzyskać prawo publiczności.

2) Szkoły państwowe z językiem wykładowym niepolskim dla mniejszości narodowych uznanych przez państwo, a zamieszkujących na terytorjum Polski etnograficznej, powinny być zakładane o ile zażądają tego rodzice narodowości niepolskiej i o ile frekwencja tych szkół jest zapewnioną. Dla założenia szkoły powszechnej jednoklasowej wystarcza 40 dzieci zgłoszonych; dla szkół więcej klasowych lub szkół wyższych, niezbędne już zapewnienie frekwencji, wystarczającej przeciętnie dla szkół polskich danego typu.

3) Szkoły utraknistyczne (dwujęzyczne) nie powinny być tolerowane.

(Dokończenie nastąpi).

Zjazd socjalistów austrjackich.

Najważniejszym punktem obrad na zjeździe socjalistów austrjackich, o którego otwarciu pisaliśmy już, była sprawa dalszej polityki społeczno-gospodarczej. Referat w tym przedmiocie, wygłoszony przez tow. Otto Bauera, streścić się da jak następuje:

Nadwartość przedwojenna była wynikiem normalnie działającej gospodarki kapitalistycznej. Po pokryciu kosztów maszyn, robocizny, surowca i t. d. nadwyżka ze sprzedaży fabrykatów w postaci nadwartości szła do kieszeni kapitalisty. Obecnie wraz z zamarciem produkcji i zastoju w przemyśle, przy zupełnym upadku waluty austrjackiej, niema mowy o dotychczasowej formie nadwartości. Mimo to nadwartość nagromadzona jest w rękach bogaczy, którzy korzystają z niej tytułem posiadania. Przed wojną nadwartość wypracowywana była w procesie wytwórczym, obecnie wytwórczości niema, jest tylko majątek ruchomy lub nieruchomy. Gdy Marks mówił o przejściu z ustroju kapitalistycznego do socjalistycznego, miał na myśli najwyższy rozwój gospodarki kapitalistycznej, przynoszący maksimum nadwartości. Zasadniczym przeto błędem komunistów jest to, że sądzą oni, jakoby warunki ekonomiczne w Rosji, Austrji i t. p. odpowiadały możliwości urzeczywistnienia socjalizmu. Jest wprost przeciwnie. Położenie nasze powinnoby nas skłonić do ogłoszenia bankructwa, ponieważ nie możemy oprocentować długów naszych. Ale jesteśmy całkowicie zależni od kredytu zagranicznego, a w takim razie nie możemy powiedzieć: pożyczcie nam pieniędzy, ale nie zwrócimy wam nic, skoro otrzymamy pożyczkę. Ze względu na zależność od kapitału zagranicznego nie możemy zaprowadzić socjalizmu.

W przedstawionej przez niego rezolucji, przyjętej jednogłośnie, takie są wystawione punkty wytyczne na przyszłość: 1) popieranie produkcji, 2) rozszerzenie ubezpieczeń robotniczych i prawodawstwa ochronnego, 3) ustalenie odpowiednich zarobków, 4) zabezpieczenie bezrobotnym pracownikom pola pracy, 5) rady fabryczne pracują w związku ścisłym ze związkami zawodowemi, 6) gruntowna reforma finansowa (m. i. wielka jednorazowa danina majątkowa), 7) racjonowanie żywności i wyznaczanie cen maksymalnych trwa dopóki kraj skazany jest na zaspokojenie potrzeb swych z zapasów wewnętrznych, a dowóz z zagranicy jest ograniczony. Stopniowe odstąpienie od centralnego systemu zaopatrywania nastąpić może o ile: zagranica zniesie ograniczenia i zakaz przywozu, o ile komunikacja będzie wznowiona między sąsiednimi krajami. Przytem powrót do dawnych form gospodarki nie powinien przybrać form kapitalistycznych. Aprowizacja musi być oddana w ręce gmin i konsumów, 8) urzędy publiczne należy uwolnić od biurokratycznych metod gospodarki, 9) poparcie nowych gałęzi przemysłu, 10) podniesienie wydajności roli, 11) ochrona lokatorów. Dalsze, poza punkty wymienione wychodzące, cele socjalizacji zależne są od położenia międzynarodowego; robotnicy powinni użyć wszelkich sił, aby wyzyskać każdą sytuację dla socjalizacji. Narazie podlegać winny socjalizacji: kopalnie, wielki przemysł żelazny, rola, las.

Co się tyczy specjalnie reform finansowych to między innemi powiedziano w rezolucji: Należy uciec się do największych podatków od majątków w postaci jednorazowej daniny. Obciążyć należy zarówno miejską, jak też wiejską posiadłość. Państwo musi ściągać złoto, biżuterję i papiery wartościowe; Towarzystwa akcyjne oddają państwu akcje; przedsiębiorstwa średnie i większe przekształcić należy przymusowo w akcyjne towarzystwa i zażądać od nich akcji; opodatkowanie gruntu następuje przez przymusowe zakładanie hypotek. Wszystkie te podatki mają być użyte dla umożliwienia pożyczek zagranicznych.

Finansowy ten projekt wywołał, rzecz zrozumiała, oburzenie w prasie burżuazyjnej. „Neue Freie Fresse" nie szczędzi Bauerowi złośliwych docinków i zapytuje, jakim sposobem chce Bauer uzyskać pożyczkę od zagranicy, jeżeli projektuje w kraju własnym konfiskatę nadwartości do „najwyższych granic", t. j. nawet do 100%? Przecież pożyczka zagraniczna — to również nadwartość, która ma znaleźć lokatę na lepszych warunkach w Austrji. Jakże więc ściągnąć do Austrji nadwartość zagraniczną, która tam podzielić może ten sam los, co nadwartość miejscowa? Burżuazyjny organ denuncjuje więc projekt Bauera przed zagranicą i wątpić nie należy, że kapitaliści koalicji nielada zażądają gwarancji zanim zgodzą się udzielić pożyczki rządowi austrjackiemu. A rząd ten (w którym Bauer już nie zasiada) składa się z socjalistów i chrześcijańsko-społecznych i jest skutkiem kompromisu obu partji. Sprawa ta żywo była omawiana na zjeździe, lecz w końcu zgodzono się, że jest to jedynem wyjściem w chwili obecnej.

Uchwalono także rezolucję tow. Deutscha, domagającą się wyzyskania wszelkich sił produkcyjnych kraju, m. in. również żołnierzy, którzy muszą być wykształceni w przemyśle i rolnictwie; armja musi zamienić się w szkołę pracy.

Do zarządu partji wybrano: na prezesa tow. Seitza, zastępców: tow. Tomszyka, dr. Fr. Adlera i dr. Bauera, skarbnika dr. Ellenbogena, sekretarzy: Skareta, Deutscha, Dannenberga. Redaktorem naczelnym „Arbeiterzeitung" pozostaje nadal tow. Austerlitz.

Nowa ofiara reakcji.

Tow. Hugo Haase.

...„Rozpoczął się zmierzch bogów starego systemu. Już widać jutrzenkę nowych czasów. Wyzysk człowieka przez człowieka ustanie. Będą tylko Wolni i Równi!..."
H. Haase. Mowa parlamentarna 23 października 1918 r.

Telegraf przyniósł znowu wieść żałobną. Zginął od kuli nikczemnika - mordercy Hugo Haase, jeden z najdzielniejszych bojowników socjalizmu niemieckiego. Zmarł po dłuższych cierpieniach, powiększając listę ofiar białego teroru.

To już prawie system zgładzania jednostek wybitnych w socjalizmie. Jaurès, wielki historyk, myśliciel, mówca niezrównany, natchniony obrońca praw człowieka, rozpoczął u progu wojny listę żałobną. A gdy wojna przyniosła nie klęskę (jak spodziewano się) socjalizmowi, lecz jego wzlot, jego tryumf — rozjuszony imperjalizm jął mordować dalej. Zatłukł kolbami R. Luxemburg i Liebknechta, nieustraszonego obrońcę ideałów wolnościowych w dobie największego rozpasania Hindenburgiady. Zamordował szlachetnego rewolucjonistę i znakomitego pisarza K. Eisnera. Zginęły tysiące mężnych proletarjuszy finlandzkich. Setkami mordowała zwycięska furja reakcyjna na Węgrzech i t. d.

A jednocześnie krzyczano na cały świat o „terorze" socjalistycznym...

Teraz przyszła kolej na Haasego!

Mordercy reakcji wiedzieli kogo wybrać. Znów zgładzili jednego z najlepszych, najdzielniejszych socjalistów, w którym zmarły Bebel widział swego następcę.

Już 4 sierpnia 1914 r. na pamiętnem posiedzeniu frakcji parlamentarnej Haase z 13 towarzyszami zaproponował odrzucenie kredytów wojennych, jako konsekwencję zasadniczego wrogiego stosunku do obecnego ustroju. Ale Szajdemanowcy się nie zgodzili, oświadczając, iż tylko wówczas „jeśli wojna przybierze charakter wojny zdobywczej", frakcja stanowczo się jej sprzeciwi. Skrępowany stanowiskiem frakcji H. mimo to już w mowie 10 marca 1915 r. stanowczo oświadcza się za pokojem: „Wszędzie — mówił — ujawnia się tęsknota do tego, aby straszliwej rzezi położyć kres".

Niebawem rząd otwarcie ujawnił swe aneksjonistyczne zapędy, żądając „gwarancyj" np. w Belgji, a Spahn imieniem wszystkich partyj burżuazyjnych odczytał deklarację, stwierdzającą konieczność zdobyczy terytorjalnych. Szajdemanowcy pokornie wlekli się za rządem i burżuazją. We frakcji s. d. 44 głosowało przeciw nowym kredytom, 66 jednak — za...

Już przedtem (22 czerwca 1915 r.) Haase ogłosił wraz z Bernsteinem odezwę w sprawie pokoju. Teraz zaś (grudzień 1915), po Szajdemanowskiej uchwale frakcji, zwolennicy Haasego odczytują w Izbie odrębną deklarację, i 22 wstrzymuje się od głosowania. Z imperjalistyczną tradycją Szajdemanowską w ten sposób zerwano! A gdy w marcu 1916 r. Szajdemanowcy podczas obrad budżetowych nie chcieli nawet do głosu w Izbie lewicy dopuścić, przyszło do rozłamu: w marcu 1916 r. utworzyła się w Izbie pod kierunkiem Haasego t. zw. „Wspólnota pracy", z tej zaś po roku powstała nowa S. - D. partja „Niezależnych".

Szajdemanowskie pęty opadły, i Haase mógł mówić swobodnie. To też przemówił!... 24 marca 1916 r. Haase uzasadnia odrzucenie budżetu przez swoją frakcję wśród zgiełku i przerywania prezydenta. Mówi śmiało w chwili powszechnego hurra—patrjotycznego szału:

— W masach proletarjackich rośnie uczucie, że mają walczyć o interesa, które nie są ich interesami. Dla robotników socjalistycznych jest w każdym razie największą tragedją — podnosić broń przeciwko tym, z którymi są **związani wspólnotą cierpień i solidarnością dążeń**". (Dzwonek prezydenta). Co do planów zdobywczych, to je mogą popierać tylko **kompletni szaleńcy lub niesumienni zbrodniarze.** (Okrzyki: pfui! Wielki niepokój. Prezydent przerywa). Kapitalistyczny porządek nie przeszkodził temu, że w nim zrodziły się furje wojny i w ten sposób **sam na siebie wydał wyrok!**".

Tego już było zawiele. Haasemu Izba odbiera głos przy udziale — Szajdemanowców!!

Tak zabrzmiał głos międzynarodowej solidarności robotniczej w dobie szału nacjonalistycznego, w Izbie zahypnotyzowanej przez Hindenburga!

Rewolucja rosyjska dała Haasemu silniejszy rezonans. 30 marca zjadliwie zapytuje: czy kanclerz chce Niemcy do tego doprowadzić, by masy przemówiły po rosyjsku!? A Izba (czasy się zmieniają) milczała. „Republika — wołał 19 lipca 1917 r. — jest tym ustrojem, który musi przyjść i przyjdzie!" Izba milczy. Milczy dzwonek prezydenta. Rozpoczyna się zmierzch Hindenburgiady.

Dla Polaków też umiał nieraz znaleźć słowa godne prawdziwego polityka zasad. W swej mowie lipcowej mówił: „Punkt widzenia, przyznający Polakom prawo do bytu samodzielnego według sytuacji wojennej, a więc przyznający to prawo Polakom w Królestwie, zaś nie **uznający tego prawa w zaborze pruskim i austrjackim, jest w sprzeczności z prawem samookreślenia**". Żądał także wycofania niemieckich wojsk z Królestwa.

Pokój w Brześciu... Szajdemanowcy wiją się, ale — popierają rząd. 22 marca 1918 r. zabiera głos Haase: „Poseł (Szajdemanowiec) Dawid odczytał deklarację, iż jego frakcja spogląda na umowę z uczuciem mieszanem... Ale my jesteśmy pełni jednego tylko uczucia — wstydu!... Po doświadczeniach brzeskich nikt nie uwierzy słowu niemieckiemu!"

Zbliża się katastrofa niemiecka. W październiku 1918 r. wice-kanclerz Payer wprowadza wodzów frakcyj Izby na poufnem posiedzeniu w osłupienie wieścią, że sytuacja wojskowa jest groźna. „Liberalny" książę Badeński i Szajdemanowcy zabrali się do reperowania Niemiec. 23 października 1918 Haase wypowiada swą ostatnią mowę w starej Izbie. „Korony sypią się na bruk — Ferdynanda. Karola, Mikołaja. Dookoła nas powstają republiki, miałyżby tylko Niemcy, otoczone republikami, mieć jeszcze nosiciela korony?" (Niepokój, pfui!).

To było już ostatnie „pfui" monarchistycznej Izby. Rewolucja zmiotła Hohenzollernów.

Dalszej historji wypadków opowiadać tu nie będziemy. Po krótkiej próbie współżycia z Szajdemanowcami w rządzie, Haase ze swą partją przeszedł do opozycji. Zawsze jednak w swojem stronnictwie ostrzegał przed bolszewizmem.

Był to wódz —pewno, że nie miary Jaurèsów, Beblów i W. Adlerów — ale bojownik wierny, nieugięty, niezłamany. Wytrwał przy czerwonym sztandarze, przez Bebla mu doręczonym, w chwilach najgorszych, najtrudniejszych. Niósł go wysoko, dumnie. I zginął na posterunku... Zamordowała go ręka reakcji ponoć w tym momencie, gdy śpieszył do Izby, by wystąpić z nowemi rewelacjami o spisku reakcji niemieckiej i rosyjskiej.

Cześć pamięci dzielnego bojownika idei socjalistycznej!

K. Czapiński.

Gnębiona szkoła.

Otrzymaliśmy list następujący:

Przed kilku tygodniami na łamach „Robotnika" pojawił się artykuł w sprawie zatargu szkoły Instytutu Pedagogicznego (Polna 30), którą Nazaretanki usiłowały wyrzucić z gmachu, pragnąc umieścić tam swoją szkołę.

Obecnie na horyzoncie życia szkolnego Warszawy ukazuje się podobna sprawa: tym razem zatarg ma miejsce pomiędzy 8-klasowem męskiem reemigracyjnem gimnazjum a Politechniką warszawską. Szkoła, o której mowa, powstała w roku 1915 dla dzieci wygnańców, pędzonych knutem i batem kozackim w dalekie i niegościnne strony Wschodu. Szkoła ta założona została w Moskwie, w niewypowiedzianie ciężkich warunkach wojennych, była przytułkiem dla licznej — po całej Rosji rozsianej rzeszy tych wybladłych, anemicznych, nędznych chłopaków w wieku lat 9—18, co spragnieni nauki, po większej części nie mający czem tej nauki opłacić, nie mogli być gdzieindziej z tych powodów przyjęci. Na 900 z górą uczni — 300 chłopców, a więc 33% stanowią synowie kolejarzy—jak wiemy, w niezbyt świetnych znajdujących się warunkach. Ponadto połowa prawie uczniów, 45% nie nie płaci za naukę w tej szkole.

Te dane mówią chyba same za siebie. O zasługach p. Giżyckiego, który, włożywszy co mógł, w tę szkołę, stał od pierwszej chwili powstania szkoły na straży jej potrzeb w duchu demokratycznym i usiłował zawsze zbliżyć ją do wzorów zachodnio - europejskiej postępowej szkoły — rozpisywać się chyba niema potrzeby.

Gdy okoliczności pozwoliły przenieść się do kraju, na życzenie komitetu polskiego P. O. W. w Moskwie, p. Giżycki w zeszłym, 1918, roku instaluje szkołę najpierw w gmachu szkoły kolejowej przy ul. Chmielnej, następnie przenosi ją do gmachu po szpitalu niemieckim, wreszcie, gdy szkoła była zmuszona w roku bieżącym ustąpić z tego gmachu, Ministerjum W. R. i O. P. lokuje szkołę tymczasowo przy ul. Koszykowej w gmachu byłego V-go gimnazjum, oczekując aż wojsko oczyści gmach przy ulicy Wilczej, by go oddać szkole. Ale p. minister również zajął w całej tej sprawie niezbyt wyraźne stanowisko. Popierając dążenia Zarządu Politechniki do usunięcia szkoły z gmachu przy ul. Koszykowej 55, uległ presji senatu Politechniki, który zagiął parol także na budynek szkolny, znajdujący się przy ul. Wilczej nr. 64 i budynek ten ma być również oddany Politechnice.

Senat Politechniki, aby wywrzeć jeszcze większą presję na ministra i na szkołę, nie chce rozpocząć wykładów na wydziale architektury, który umieścił się za czasów niemieckich rządów na II piętrze budynku b. V gimnazjum, do Politechniki nigdy nie należącym, mimo, iż piętro to jest zupełnie puste, jak i połowa parteru i na potrzeby wydziału architektury zupełnie wystarczy, a studentom, spragnionym pracy i nauki, tłumaczy, że zajęć rozpocząć nie może, bo w budynku tym jest szkoła. Jeżeli zważymy, że w tym roku Politechnika objęła także z powrotem swój gmach główny, a największy z budynków Politechniki, którgo za czasów okupacji nie miała, jeżeli zważymy fakt, że senat wyznacza profesorom i urzędnikom Politechniki, w dzisiejszych czasach głodu mieszkaniowego, po 8 pokojów na prywatne mieszkania w budynkach Politechniki, dojdziemy do przekonania, że nie potrzeba, ale upór i zła wola kierują senatem, który dąży za wszelką cenę do starcia szkoły z oblicza ziemi.

75% uczęszczającej do tej szkoły młodzieży stanowi anemiczna, biedna i w ciężkich warunkach żyjąca dziatwa i ta ma być wkrótce poprostu wyrzuconą na bruk, ma stać się pastwą ulicy. Od społeczeństwa tedy zależy dziś jej istnienie. Czy zajmie ono postawę dla szkoły przychylną, a wrogą wobec uroszczeń i dążności imperjalistycznych Politechniki, czy obojętną lub nieprzychylną dla dobrej sprawy? Wierzę w instynkt zdrowy, w moc intuicji, która nawet nieświadomym istoty rzeczy powie, gdzie jest Prawda. Rodzice dziatwy szkolnej są w wysokim stopniu oburzeni i zdenerwowani.

Zajęcie postawy zupełnie wyraźnej w tej sprawie — to jest przychylnej dla szkoły reemigracyjnej, a potępiającej dążenia zarządu Politechniki— która mogłaby zaczerpnąć wskazówek do postępowania z Almy Mater z przed kilku setek lat, kiedy to wogóle Uczelnie Wyższe pod skrzydła swe opiekuńcze brały szkoły średnie i niższe i wzorem im pod każdym względem były, — wydaję mi się rzeczą jedynie słuszną.

Dr. C. Bańkowska.

Chlaśnięcia.

Nie „kartkowiec", bracie, a „Le pain des pommes de terre pourries"!... *).

...Gdy mnie „aprowizacja" pomaca po
„ziobrze",
Kiedy już czuję do niej wzbierającą ansę,
Zaraz sobie nazywam wszystko parle franse,
I już jest dobrze!...

Trza choć pozór ratować, do ciężkiej cholery!...
I tak mnie już wywiozą niedługo na Bródno!...
(Z „yankseowską" szybkością od tej pommes
de terre'y
Łydki mi chudnął...).

Gdy, przed pójściem do łóżka na moje „kikuty"
Spojrzę przez roztargnienie, taki śmiech
mnie bierze,
Jakbym w najpierwszem „kinie" siedział na
„Lindnerze",
Z troski wyzuty!...

...Co mam się truć napróżno ze wściekłości
blady?...
Czyż nie lepiej zachować, nim „giry" ochłodną,
(Z winy „aprowizacji" kata — Torkwemady),
Duszę pogodną?...

Wacław Wolski.

*) Chleb ze zgniłych kartofli. Zupełnie, jak w ménu obiadowem w „Brühlowskim"!

Kronika zagraniczna.

Norwegja. „Berlingske Tidendte" pisze p. d. 14.X z Chrystjanji: Na bankiecie wydanym w Paryżu dla poselstwa norweskiego, zaznaczył prezes ministrów Knudsen, że Norwegja otrzymać ma od konferencji pokojowej prócz Spitzbergu również i wybrzeże Murmańskie.

⁂

Sowdepja. Gazeta „Russkoje Słowo" z d. 19 października 1919 r. podaje: Według uchwały Rady robotniczo-włościańskiej „obrony" zostali zmobilizowani profesorowie i nauczyciele wyższych zakładów naukowych. Zmobilizowani profesorowie i nauczyciele za wyjątkiem dawnych oficerów nie są wysyłani do szeregów czerwonej armji, a mają być wykorzystani w wyższych zakładach naukowych. Podział zmobilizowanych według ich specjalności przeprowadzi wszechrosyjski sztab generalny zgodnie z komisarjatem oświaty ludowej.

Kronika sejmowa.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zostało przez marszałka odwołane ze względu na uroczystości narodowe. Najbliższe posiedzenie jutro.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia przedstawia się jak następuje:

1) Sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku nagłym posłów Ratała, Witosa i tow. w sprawie zrównania na całym obszarze Rzeczypospolitej przepisów o kwalifikacjach i płacach nauczycieli państwowych szkół średnich — (druk Nr. 1135 i 1048).

2) Sprawozdanie komisji wojskowej o wniosku nagłym posła Załuski i tow. w sprawie należytego postawienia pomocy sanitarnej w armji (druk nr. 1115 i 683).

3) Sprawozdanie komisji ochrony pracy oraz komisji przemysłowo-handlowej w przedmiocie konstytucyjnego zatwierdzenia dekretu z dnia 23 listopada 1918 r. (Dz. Pr. Nr. 17 — 1918 r.) o 8-mio godzinnym dniu pracy (druk Nr. 285 i 1136).

⁂

Wniosek nagły Klubu polskiego stronnictwa ludowego

W sprawie bezpłatnych wycieczek luendeków do Warszawy.

Na podstawie rozporządzenia ministerjum kolei żelaznych w czasie od 26 października do 1 listopada 1919 r. ze wszystkich i do wszystkich stacji kolei państwowych Rzeczypospolitej Polskiej jeździło bezpłatnie kilka czy kilkanaście tysięcy osób bez biletu, lecz jedynie na podstawie kartek, wydawanych przez Sekretarjat Związku Ludowo - Narodowego ze stemplem tegoż Związku pod pozorem, że są członkami II-go Zjazdu Związku. W ten sposób bez żadnej prawnej podstawy Zw. Lud. Nar. otrzymał przywilej przewożenia bezpłatnie tysięcy ludzi bez jakiejkolwiek bądź kon-

troli, czyli w ten sposób jedno ze stronnictw, składające się przeważnie z członków zamożnych, otrzymało subwencję Rządu.

Wnosimy więc, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył:

Wzywa się Rząd, aby niezwłocznie pociągnął winnych powyższej korporacji politycznej do odpowiedzialności i przedsięwziął środki w celu otrzymania zwrotu strat, poniesionych przez skarb polski wskutek nielegalnego czynu ministerjum kolei żelaznych.

Warszawa, d. 30 października 1919 r.

W sprawie podziału węgla.

Sprostowanie urzędowe.

Biuro prasowo - informacyjne Ministerjum przemysłu i handlu powołując się na par. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, prosi o umieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika“ następującego sprostowania:

W nr. 346 „Robotnika“ podano pod tytułem „Ładny Podział“ informację, zaczerpniętą z „Neue Freie Presse“, a tyczącą się przydziału węgla z Zagłębi Górnośląskiego, Dąbrowskiego i Karwińskiego dla Polski, Czechosłowacji i Austrji. Podług informacji tej Austrja ma otrzymać węgiel z obu Śląsków i Dąbrowy, Czesi z obu Śląsków, Polska zaś jedynie część węgla z Dąbrowy.

Informacja ta nie odpowiada rzeczywistości. Na komisji węglowej w Morawskiej Ostrawie, w której przyjmowali udział przedstawiciele Ameryki, Anglji, Francji, Włoch, Polski, Austrji, Niemiec i Czech, ustalono następujące zasady podziału węgla dla środkowej Europy:

1) Dzielony będzie przez komisję węglową w Morawskiej Ostrawie węgiel ze Śląska Górnego, ze Śląska Cieszyńskiego i z Zagłębia Dąbrowskiego.

2) Do podziału należą te państwa, które otrzymywały węgiel z okręgów powyższych w 1913 r.

3) Przydział węgla dla każdego państwa będzie zmniejszony proporcjonalnie do zmniejszenia wydobycia obecnego w porównaniu z rokiem 1913.

Biorąc pod uwagę, że Polska (w obecnych granicach) w 1913 r. spożyła cały węgiel Zagłębia Dąbrowskiego, ze Śląska Górnego otrzymała ok. 7 miljonów tonn i ze Śląska Cieszyńskiego przeszło miljon tonn, oraz licząc, że wydobycie obecne stanowi na Śląsku Górnym ok. 60% wydobycia w 1913 r., a na Śląsku Cieszyńskim ok. 75%, Polska — na podstawie uchwał międzynarodowej komisji węglowej — winna otrzymać:

Z Zagłębia Dąbrowskiego całe wydobycie.

Ze Śląska Górnego ok. 4 milj. tonn rocznie.

Ze Śląska Cieszyńskiego ok. 850 tys. tonn rocznie.

Ponieważ komisja węglowa nie posiada narazie dostatecznej egzekutywy dla swoich decyzji w szczególności w stosunku do Niemiec — uchwały jej będą mogły w całości wejść w życie dopiero po okupowaniu przez wojska neutralne terenów węglowych, podlegających plebiscytowi. Tymczasem dostawa węgla do Polski z zagranicy musi się opierać na specjalnych umowach zainteresowanych rządów. Zapewnioną już jest w ten sposób regularna dostawa węgla ze Śląska Cieszyńskiego (3.683 tonn dziennie, czyli ok. 50.000 tonn miesięcznie) i ze Śląska Górnego (75.000 tonn miesięcznie).

Echa strajku rolnego.

Sprostowanie urzędowe.

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika“ następującego sprostowania:

W „Robotniku“ z dnia 29 października r. b. Nr. 352, w art. p. t. „Echa strajku rolnego“ pojawiła się notatka, jakoby w czasie strajku rolnego w powiecie Kutnowskim „Kluszczyńskiego z Kotlisk mocno poturbowano, Dobrowolskiego z Sójek skatowano okrutnie, a Włodarczyk zbity, znajdował się w areszcie“.

Okoliczności podane w powyższej notatce mijają się w zupełności z prawdą i nie znajdują żadnego uzasadnienia w faktycznym stanie rzeczy. Przeprowadzone bowiem przezemnie z całą ścisłością dochodzenia, poparte zeznaniami dobrowolnie przez wymienionych złożonemi (odnośne protokuły są w moim posiadaniu) i podpisanemi, wykazały niezbicie, że żaden z wymienionych nie został fizycznie naruszonym.

Starosta
W. z. dr. Ludwik Landau.

Telegramy.

Kryzys aprowizacyjny.

Lublin, 8 listopada.

(Tel. własny).

[illegible] tow. Malinowski otrzymał następującą depeszę:

Do dnia 8 listopada na aprowizację miasta wydano 138 centn. zboża

Chleba po cenach kontyngentowych niema. Ceny paskarskie wciąż wzrastają niepomiernie. Sytuacja groźna. Prosimy o interwencję.

Prezydjum miasta.

Jarosław, 9 listopada.
(Tel. własny).

Pos. tow. tow. Łańcucki i Chudy otrzymali następującą depeszę:

Powiatowa Rada Przyboczna w myśl jednomyślnej uchwały z dnia 4 listopada żali się na opłakany stan prowizacji w powiecie, w szczególności na zupełny, katastrofalny brak cukru i węgla, niedostateczny przydział nafty i soli. Prosimy o natychmiastowe zaradzenie złemu

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 10 listopada.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 go listopada r. b.

Front Litewsko-białoruski: Bolszewicy, poniósłszy wielkie straty w walkach na południe od Połocka, wycofują się z rejonu Lepel—Kamień na wschód.

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza naszych patroli.

Front wołyński: Oddziały nasze przy wzięciu Nowogrodu - Wołyńskiego i staczające chlubne utarczki z bolszewikami, zadały im ciężkie straty, zdobywając w ciągu tej akcji 3 działa, 11 karabinów maszynowych, 100 karabinów ręcznych, kuchnie polowe i wiele materjału wojennego.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułk.

Na froncie łotewsko-niemieckim.

Ryga, 10 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel.). Komunikat łotewskiego sztabu generalnego z dnia 8 go b. m. wieczorem.

Front niemiecki: Dzisiaj o godz. 11-ej rano oddziały nasze, wspomagane niszczącym ogniem floty naszych sprzymierzeńców oraz naszej artylerji, przystąpiły do sforsowania rzeki Aa pod Bilderlingshofem. Niemcy stawili zacięty opór, ale nie wytrzymali naszego uderzenia i byli zmuszeni ratować się ucieczką, zostawiając nam na polu bitwy swych rannych, znaczną liczbę karabinów maszynowych, oraz inne materjały wojenne, których sortowanie i liczenie dotychczas trwa. Zajęliśmy ważny pod względem strategicznym przesmyk pomiędzy rzeką Aa i morzem pod miejscowością Dubbeln.

Dzisiaj po gwałtownym ogniu artylerji i miotaczy min Niemcy przeszli do ataku pod Beberbek i Essenhof. Linje piechoty niemieckiej były przez nas dopuszczone na bliski dystans, poczem zmiecione zostały ogniem naszych karabinów maszynowych. Zniszczyliśmy też naszym ogniem nieprzyjacielski miotacz min, wraz z całą obsługą.

Walki Litwinów z Kołczakowcami.

Komunikat sztabu litewskiego z dnia 28 października.

Front Kołczakowski: W kierunku Poswola nasze oddziały wywiadowcze ciągle niepokoją grasujące tam bandy Kołczakowców. Wróg starał się odepchnąć nasze placówki za Birże, lecz usiłowania jego spełzły na niczem. W okolicy Sułok starcia przednich straży. Mamy jeńców. Koło Linkajć natarcia kołczakowców były odparte ogniem naszej piechoty.

Znów nacierał pociąg pancerny lecz nie doszedł do naszych okopów.

W odcinkach Radziwiliszki — Rosienie dały się zauważyć nieznaczne poruszenia.

Generał-lejtenant Nastopka.

Pochód wojsk łotewskich.

Königs-Wusterhausen, 10 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Reuter“ donosi z Londynu: Pod osłoną flotyli ententy wojska łotewskie na zachód od Owiny na całym froncie posunęły się naprzód o 10 mil. Wojska Bermonta zostały wyrzucone z przedmieść Rygi. Czerwona armja zdobyła Gdów i znajduje się teraz 15 mil na północ od Jamburga.

Porażka Judenicza.

Berlin, 10 listopada.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Helsingforsu: Pod naporem wojsk bolszewickich wojska gen. Judenicza muszą się cofać w dalszym ciągu. Obecnie znajdują się one na linji jeziora Pejpus. Bolszewicy zebrali wszystkie siły do obrony Piotrogrodu. Atak Judenicza trwający od wiosny spełzł na niczem. W okolicy jeziora Pejpus kawalerja bolszewicka otoczyła oddział wojsk gen. Judenicza i atakuje w kierunku na Psków. Bolszewicy starają się stłumić wewnątrz kraju wszelki nieprzyjazny sobie ruch.

Ustępstwa Czechów.

Cieszyn, 10 listopada.

(P. A. T.). Według ultimatum, które postawili polscy górnicy pod okupacją czeską, strajk w zagłębiu Karwińskiem, zapowiedziany na dzień dzisiejszy, zdawał się być nieuniknionym.

Donoszą, że czeski minister spraw zagranicznych, Benesz, widocznie pod silnym naciskiem, uwiadomił ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie, że zarządzenia lokalnych władz czeskich na Śląsku zostaną cofnięte, a winni ukarani.

Według opinji ludności śląskiej, w pierwszym rzędzie do odpowiedzialności powinien być pociągnięty prezydent rządu krajowego w Opawie, Sramek, za wydanie swego prowokacyjnego okólnika do czeskich komitetów plebiscytowych.

Na gruncie śląskim pośrednictwa między Polakami a Czechami podjął się major Brandt, członek międzysojuszniczej komisji węglowej w Morawskiej Ostrawie. W sprawie niedopuszczania prasy polskiej na czeską stronę linji demarkacyjnej domagali się Czesi, by wzamian za dopuszczenie jej poza linję demarkacyjną prasa polska zmieniła wrogi wobec Czechów ton swych artykułów. Prasa polska uczyni to bardzo chętnie, jeżeli ton szowinistycznych organów czeskich, szczególnie z pogranicza morawsko - śląskiego, przestanie być prowokacyjny.

Co do 2-go punktu żądań polskich, mianowicie wypuszczenia wszystkich aresztowanych Polaków z więzień czeskich, uzyskano przyrzeczenia ze strony czeskiej wzamian za zwolnienie więźniów czeskich, co, oczywiście, jest żądaniem czysto formalnem.

Co do możliwych przyszłych zatargów w tej sprawie, proponowali Czesi utworzenie komisji polsko - czeskiej w Karwinie, na co górnicy się nie zgodzili, oświadczając, że czynność komisyj takich jest bez znaczenia, a przyczynia się tylko do przewlekania każdej sprawy. Górnicy są zdania, że sporne kwestje winna załatwiać komisja międzysojusznicza przy współudziale polskich i czeskich przedstawicieli.

Dotychczasowy tok rokowań pozwala wyrazić nadzieję, że do strajku nie dojdzie, ponieważ górnicy swem energicznem wystąpieniem zmusili Czechów do cofnięcia swych brutalnych zarządzeń. Ludność pogranicza chce walczyć w dalszym ciągu o restytucję wszystkich rozwiązanych przez Czechów wydziałów gminnych, o wycofanie żandarmerji czeskiej, nagromadzonej w nadmiernej liczbie w gminach polskich i wogóle o przywrócenie administracji polskiej aż po linję 5-go listopada. Nastrój wśród górników jest zdecydowany.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 10 listopada.

(P. A. T.). W niedzielę podpisano w Berlinie konwencję między rządem polskim a niemieckim w sprawie prowizorycznego zatrzymania potrzebnej liczby urzędników i funkcjonarjuszy państwowych niemieckich na obszarze dawnej dzielnicy pruskiej. Prowizorjum to obejmuje narazie czas dwumiesięczny licząc od wejścia w życie traktatu pokojowego. Powodem do zawarcia go ze strony Polski był wzgląd na konieczność utrzymania normalnego biegu administracji na wspomnianych obszarach.

O Galicję Wschodnią.

Paryż, 9 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Komisja dla spraw Polski na konferencji pokojowej rozpoczęła dziś dyskusję nad projektem angielskim, przyznającym Polsce mandat Ligi Narodów dla prowizorycznego administrowania Galicją Wschodnią. Rada Najwyższa poweźmie decyzję w tej sprawie na początku przyszłego tygodnia.

Paryż, 9 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Biuro ukraińskie ogłosiło notę, w której przypomina, że ludność Galicji Wschodniej składa się z 75% Ukraińców, że Petlura nie zgodzi się nigdy na pozostawienie Galicji Wschodniej jej losowi, że nieścisłem jest twierdzenie, jakoby rokowania między Ukrainą i Polską były przerwane, wreszcie, że republika Ukraińska pierwsza proklamowała prawa mniejszości narodowych.

Układ kolejowy polsko-niemiecki.

Berlin, 10 listopada.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Torunia: Między przedstawicielami dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy i Gdańsku a rządem polskim zawarty został układ wstępny o zabezpieczeniu praw niemieckich urzędników kolejowych. Szczegóły będą sprecyzowane dopiero w definitywnym układzie, który zawarty będzie po wejściu w życie traktatu pokojowego. Polacy spodziewają się, że urzędnicy niemieccy pozostaną na swych stanowiskach. Układ wstępny zawarto na 2 miesiące. Polacy obowiązują się w nim nie likwidować majątku urzędników jak długo urzędnicy ci pozostaną na stanowiskach. Urzędnicy, którzy nie zechcą pozostać, mogą zabrać majątek, nie wyłączając środków żywności. Ci, którzy pozostaną, nie będą gorzej wynagradzani, niż dotychczas i ma być im wyrównaną strata, wynikła z różnicy kursu. Urzędnicy, którzy pozostali na stanowiskach, a rodziny wysłali do Niemiec, mają otrzymać 25% dodatek. Układ dotyczy urzędników wszystkich kategorji i służby oraz robotników. Niemiecki minister kolei oświadczył, że przyjmie do służby wszystkich urzędników, którzy opuszczą terytorjum przypadające Polsce.

Dokumenty o wybuchu wojny.

Berlin, 9 listopada.

(P. A. T.). Według „Deutsche Allgemeine Zeitung“ ogłoszenie dokumentów, odnoszących się do wybuchu wojny, które zestawiane będą z polecenia urzędu spraw zagranicznych przez Karola Kautsky'ego, nastąpi w najbliższym czasie. Liczba aktów, zebranych w czterech tomach wraz z dodatkami, wynosi przeszło 900. Szczególnie ważne są adnotacje, których liczba przekracza 1.000. Zużytkowane zostały sprawozdania ambasady niemieckiej w Wiedniu, przy pomocy których ustalono terminy nadejścia telegramów z Berlina do Wiednia.

Republika austrjacka.

Paryż, 9 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Delegacja austrjacka wręczyła dokument ratyfikacji traktatu w St. Germain, zawiadamiając konferencję, że nowe państwo przyjęło urzędową nazwę republiki austrjackiej.

Strajk tramwajowy w Westfalji.

Berlin, 10 listopada.

(P. A. T.). „Berliner Tagblatt" donosi: Strajk tramwajowy, który wybuchł w Essen, rozszerzył się na całą prowincję Reńsko-Westfalską. Na razie strajkujący odrzucają wszelkie propozycje zarządów towarzystw tramwajowych.

Mieńszewicy a bolszewicy.

Berlin, 10 listopada.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy przez Kopenhagę: W połowie ubiegłego miesiąca odbył się w Moskwie zjazd mieńszewików, który postanowił poprzeć bolszewików w walce z reakcją.

Wybory gminne na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 10 listopada.

(P. A. T.). Wczorajsze wybory komunalne na Górnym Śląsku, które Niemcy urządzili, licząc na to, że terorem, 10-miesięcznym stanem oblężenia, wygnaniem lub więzieniem dziesiątków tysięcy patrjotów polskich złamią ducha polskiego i wykażą przy wyborach, rzekomą większość niemiecką na Górnym Śląsku, a wynik plebiscytu ogłoszą jako gwałt, koalicji„ przyniosły Niemcom niespodziewaną klęskę. Organ przemysłowców górnośląskich „Ostdeutsche Morgenpost" z 10 b. m. stwierdza, że koalicja uzna prawdopodobnie wynik niedzielnych wyborów, jako plebiscyt, a właściwa formalność plebiscytowa będzie zbyteczna. Hakatystyczna „Kattowitzer Zeitung" pisze „Oberschlesien ist verloren!"

Na polską listę padło, zdaniem Niemców, 75% głosów. Nawet w tak zniemczonych miastach, jak Gliwice, Katowice, Opole, Bytom, liczba głosów polskich okazała się niezwykle wielka. W razie plebiscytu stosunek przesunie się jeszcze znacznie na korzyść Polski, gdyż dziesiątki tysięcy urzędników niemieckich z rodzinami pochodzenia nieśląskiego nie wejdą w rachubę, a pozatem znaczna część głosów centrowych niewątpliwie oświadczy się za Polską. I tak jednak wybory niedzielne dokonane w rocznicę rewolucji niemieckiej, były dla Niemców druzgocącą klęską moralną.

Wynik wyborów przedstawia się, jak następuje:

Zabrze (Hindenburg): Polacy — 18, P. P. S — 8, centrum — 6, hakatyści — 2, niem. demokraci 2. Szajdemanowcy 3, inwalidzi 1. **Załęże:** Polacy otrzymali głosów 2,022, P. P. S. 850, centrum 1,221, Szajdemanowcy 215, niezależni socjaliści 809, mieszczańska grupa niemiecka 388. **Bogucice:** Polacy miejsc 12, P. P. S. 8, centrum 3, Szajdemanowcy 1, niezależni socjaliści 1, zjodnoczenie gospodarcze 1. **Mysłowice:** Polacy 1.052, P. P. S. 1,060, hakatyści 775, centrum 1.094, Szajdemanowcy 376, niezależni 154. **Rorbark:** Polacy 13, centrum 3, Szajdemanowcy 8. **Brzezawice:** Polacy 8, centrum 1. **Szmobierk:** Polacy 8, centrum 1. **Pszczyna:** Polacy 6, centrum 9. Żydzi 1, szajdemanowcy 1, Niemcy 7. **Mikołów:** Polacy 12, centrum 8, hakatyści 1, demokraci 1. Szajdemanowcy 2. **Tychy:** Polacy 15. Niemcy 3. **Wielkie Strzelce:** Placy 4, centrowcy 14, demokraci 3, szajdemanowcy 1. **Siemianowice:** Polacy 2.596, P. P. S 236, szajdemanowcy 440, niezależni 773, centrum 788, hakatyści 636. **Huta Laury:** Polacy 1.861, niezależni 893, szajdemanowcy 361, hakatyści 701, P P. S. 215. **Szarlje:** Polacy 2.764, P. P. S. 117, szajdemanowcy 130, zjednoczenie gospodarcze 503, mieszczańska niemiecka 211 **Maciejkowice:** Polacy 7 miejsc, Niemcy 2. **Janów:** Polacy 6 miejsc, P. P. S. 2, Niemcy 1. **Kliszów:** Polacy 7, Niemcy 2. **Bismarckhütte:** Polacy 12, centrum 5, demokraci 2, niezależni 3. **Bangów:** Polacy 4. P. P. S. 4, Niemcy 1. **Szopienice:** Polacy 9, P. P. S. 1, centrum 2. **Rożdzień:** Polacy 9, centrum 6. **Stare Chechło:** Polacy 7, Niemcy 2. **Wielki Zyglin:** Polacy 9, Niemcy 3. aprocany: 1 tylko lista polska — 9 miejsc. **Mała Dąbrówka:** Polacy 9, centrum 2, szajdemanowcy 1. **Stanisławów:** 322 głosy na listę polską, innych nie było. **Brynów:** Polacy 6, centrowcy połączeni z socjalistami szajdemanowcami 2, niezależni 1. **Szechowice:** Polacy 11, szajdemanowcy 1. **Stary Bieruń:** Polacy 9, Niemcy 2. **Friedrichswille:** wszystkie głosy na polską listę, — 10 miejsc. **Nakło:** Polacy 6 miejsc, centrum 2, szajdemanowcy 1. **Brzezina:** Polacy 1,448, centrum 230, socjaliści 269. **Cielnice:** Polacy 10 miejsc, Niemcy 2. **Niemieckie Zernice:** Polacy 11, centrum 3, szajdemanowcy 1. **Bobrek:** Polacy 1,608 głosów, centrum 515, szajdemanowcy 498, zjednoczona burżuazja niemiecka 289. **Kamień:** Polacy 8, centrum 1. **Chropaczów:** Polacy 1,029, P. P. S 1,861, niemiecka partja obywatelska 378, szajdemanowcy 11. **Zaborze:** Polacy 14, szajdemanowcy 1, niezależni socjaliści 2, centrowcy 3, niemieckie partje burżuazyjne 2. **Niemieckie Piekary:** Polacy 14 miejsc. Na listę złączonych partyj niemieckich padło 90 głosów, wskutek czego nie otrzymają one ani jednego miejsca, centrum 1. **Orzegów:** Polacy 10, Niemcy 3, szajdemanowcy 2. **Rybnik:** Polacy 10, Niemcy 3, szajdemanowcy 2. **Rybnik:** Polacy 10, centrum 9, Niemcy 4, hakatyści 4, socjaliści 3. **Ligota:** - **Naruszowice:** Polacy zdobyli wszystkie 8 miejsc. **Bytom'** Polacy 13 miejsc, P. P. S. 2, Niemcy z komunistami i niezależnymi socjalistami rozbici na 7 partyj otrzymali 37 miejsc, z tego centrum 21. **Królewska Huta:** Polacy 19, P. P. S. 1, centrum 16, szajdemanowcy 5, niezależni socjaliści 5, hakatyści 3, demokraci 2. **Katowice:** Polska lista otrzymała 3,086, centrum 4.332, hakatyści 3,809, demokraci 2,127, szajdemanowcy 1,406, inwalidzi 403 niemiecki związek gospodarczy 866, niezależni 1,149. **Gliwice:** Polacy 3.817, centrum 7,127, hakatyści 2,333, demokraci 2,135, szajdemanowcy 1,762, niezależni 1212. Niemcy 624.

Wiec kobiet.

Szczelnie zapełniona sala Muzeum przemysłu i rolnictwa w niedzielę d. 9 b. m. była jasnym dowodem wzrostu zainteresowania sprawami społecznemi wśród kobiet, zarówno robotnic, jak i z pośród inteligencji pracującej. Z uwagą i przejęciem słuchano wywodów mówców, a gorące oklaski świadczyły o tem, że słuchaczki odczuwają i rozumieją zwrócone do nich słowa prawdy socjalistycznej i zachęty do pracy.

Przewodniczyła **tow. Jaworowska.** W swem przemówieniu wstępnem wskazała, że ustrój kapitalistyczny krzywdzi kobietę podwójnie: jako robotnicę i jako kobietę, i że równouprawnienie zupełne kobiet nastąpić może tylko jednocześnie z wyzwoleniem społecznem całego proletarjatu. Przez wzięcie udziału w ruchu wyzwoleńczym kobieta zdobędzie dla siebie prawa i równość.

Następny mówca, **tow. Jaworowski,** mówił o dolegliwościach życiowych, które najwięcej odczuwa kobieta, a więc: drożyzna produktów pierwszej potrzeby, zły stan aprowizacji, bezrobocie, brak instytucji opieki społecznej i t. d. Klasy posiadające nie zwalczają klęsk społecznych, jak prostytucję, pijaństwo, upadek moralności — nie leży to w ich interesie. Jeżeli kobieta-robotnica chce być wyzwolona, musi walczyć w jednym szeregu z robotnikiem, swym bratem i mężem. Równość społeczna, równość gospodarcza osiągnięta zostanie tylko w walce.

Tow. pos. Niedziałkowski przypomniał, że P. P. S. była jedyną partją, która w swoim programie postawiła pełne równouprawnienie kobiet, a Rząd Ludowy nadał prawo wyborcze kobietom— aczkolwiek zdawano sobie sprawę z tego, że kobiety wzmocnią reakcję wskutek słabego stopnia uświadomienia większości kobiet.

W prostych i wymownych słowach skreślił **tow. Kwaśnik** smutną dolę kobiety - proletarjuszki, zaś **tow. pos. Czapiński** zatrzymał się dłużej nad stosunkiem reakcji polskiej w chwili obecnej do najważniejszych spraw, obchodzących kobietę: szkoły, opieki nad dzieckiem i aprowizacji. Reakcja dąży do opanowania wszystkich placówek życia politycznego i gospodarczego, do zniweczenia niewielkich zdobyczy klasy robotniczej, osiągniętych dotychczas. Świadomej woli reakcji należy przeciwstawić świadomą wolę i siłę klasy pracującej.

Witany oklaskami poseł warszawski **tow. Barlicki** w pięknem swem przemówieniu zobrazował stan, w jakim znajduje się klasa robotnicza, i jak wygląda osławiona „równość" w Polsce. Robotnicy żyją w nędzy, wyzysk, uświęcony przez kościół i przez moralność burżuazyjną, góruje nad wszystkiem, wolność polityczna jest jedynie martwą literą, kultura w zapomnieniu. Najwięcej upośledzoną jest kobieta, ba traktowana nie raz jest nie jako człowiek, a rzecz zwyczajna!

Proletarjat wydźwignąć musi Polskę wolną i szczęśliwą, Polskę pracy! W rocznicę wyzwolenia od najeźdźców wzywa kobiety, by stanęły w walce o Polskę socjalistyczną w szeregach proletarjackich i wniosły do niej najlepsze pierwiastki, jakie je odznaczają.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Dziś upływa pierwszy rok istnienia „Robotnika", jako codziennego, jawnie wydawanego organu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Z chwilą wypędzenia najeźdźców, z chwilą powstania Niepodległej Republiki Polskiej — „Robotnik" wyszedł na jaśnię dnia, aby w nowych warunkach prowadzić dalej walkę o sprawę robotniczą, o Socjalizm.

Jak dawniej, za czasów carskich i okupanckich, tak i obecnie „Robotnik" jest niezbędnym orężem w ręku proletarjatu polskiego.

W pierwszą rocznicę codziennego „Roba" wzywamy Was, Towarzysze i Towarzyszki, do usilnego popierania Waszego organu.

Z życia partji.

Do wszystkich członków i sympatyków P. P. S. pracowników poczty, telegrafu i telefonów. Dnia 12 listopada r. b. o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie, na którem tow. Zaremba wygłosi (dalszy ciąg) referatu „Zasady socjalizmu".

Na porządku dziennym sprawa pochodu w dn. 16 listop. r. b. Stawcie się jaknajliczniej.

Sekretarjat.

Do członków dzielnicy Śródmieścia! Dziś dn. 11 b. m. o g. 7.30 w. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Śródmiejskiej, na którym tow. Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Rewolucja socjalna, jako zjawisko polityczne, społeczne i psychologiczne".

Do członków komitetu dzielnicy Powiśle! Dziś dn. 11 b. m. o g. 6 pp. punktualnie odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Powiśle w lokalu własnym, Solec 68. Sprawy b. ważne.

Do członków Okr. Kom .Rob.! Dziś d. 11 b. m. o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie O. K. R. Posiedzenie odbędzie się bez gości.

Do członków dzielnicy Czyste! W środę d. 12 b. m. o g. 7 w. w lokalu własnym, Czyste 64, m. 13. IV piętro, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy, na którem referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Piłacki.

Z ruchu robotniczego.

Ze Zw. zaw. rob. rol. Dziś we wtorek d. 11 b. m. o g. 6 w. w lokalu Związku odbędzie się zebranie Tym. Sekretarjatu Centralnego.

Strajk robotników przemysłu mącznego we Włocławku. Dotychczas na żądania robotnicze zgodziły się jedynie dwie kooperatywy, a mianowicie „Robotnik" i „Strzecha". Żądania, postawione przez robotników, są następujące: Dzień roboczy 8 godz., w soboty 6 godzin. Płaca tygodniowa 200 mk. 3 funty chleba dziennie. Za każdorazowe przygotowanie kwasów 6 mk. Bieliznę wszyscy pracownicy otrzymują od właściciela piekarni. Płace i prace reguluje związek. Przyjmowanie i wydalanie jedynie za zgodą związku.

Ponadto na kasę chorych robotnicy obowiązują się płacić 1 proc. od pensji. Pożądanem jest również, aby przy każdej piekarni była rozbieralnia. Za żadne zaś święta nie przewiduje się żadnych strącań.

O kasę chorych w Łodzi. Tow. Rżewski, prezydent miasta Łodzi, wysłał do posłów łódzkich następujący list: „Załączając przy niniejszem odpis uchwały nr. 11 z d. 14 października 1919 r., uprzejmie prosimy pana o łaskawe poczynienie starań u miarodajnych czynników rządowych o wniesienie sprawy zatwierdzenia statutu kasy chorych na jedno z najbliższych plenarnych posiedzeń Sejmu.

Oddział Związku Polskiej Mł. Socjalistycznej w Pabjanicach przy ul. Zamkowej nr. 20. Sekretarjat przyjmuje zapisy na członków między godz. 5—7 w środy i niedziele wieczorem.

Ogólne zebranie sekcji agenturowo - komisowej odbędzie się w lokalu Stow. prac. handlowych, Zielna 25, dziś 11 listop. o g. 7 w. Członkowie i nieczłonkowie proszeni są o przybycie.

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44, I piętro, Dziś we wtorek odbędzie się w klubie odczyt tow. Głodowskiego. Początek o g. 7 punktualnie.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. Dziś o g. 8 odbędzie się odczyt obyw. Trylskiego „O aprowizacji". Wejście bezpłatne.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. Dziś we wtorek 11-go o g. 8 w. odczyt tow. Nieniewskiej p. t. „Z dziejów starożytnych", ilustrowany przezroczami.

W czwartek 13 b. m. o g. 8 w. odczyt Al. Hertza p. t. „Pierwsi socjaliści w Polsce".

W niedzielę 16 b. m. o 3 pp. koncert - wieczornica.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 39-te).

Rozpoczęcie posiedzenia opóźniło się o trzy kwadranse, mimo to sala świeciła pustkami. Pierwszy zabrał głos w dalszym ciągu debaty nad budżetem wydziału I finansowego r. Janikowski, który z punktu odmówił zaufania do całości budżetu, w którym mogą zdarzyć się omyłki, jak z pozycją procentów, wynoszących 780.000 mk.!

W dalszym ciągu oburza radnego J. sposób określenia wpływów z podatku repartyc.: 250.000 płatników po 40 mk. = 10 mil. mk. Ocena wartości nieruchomości miejskich jest wysoce niesłuszną: kolosalny gmach teatrów oceniono na 4.628.000 mk. Konsumcyjne podatki są krzywdzące, wynoszą one 5 mil. mk., czyli 5 mk. na głowę. Magistrat chciał obłożyć podatkiem również mąkę, ale mu się to nie udało.

Chaotycznie ułożony budżet wydz. finans. jedynie dzięki r. Szereszowskiemu stał się dla nas dostępnym. Teraz dopiero mamy pojęcie o długach naszych, które poprzednio oceniano na sumę 2 i pół razy wyższą. (Pół miljarda mk.!).

Budżet nas nie zadawalnia, będziemy głosować przeciw niemu.

R. Orzech jeszcze gorsze wystawił budżetowi owemu świadectwo: Funkcja działu finansowego w gospodarce miejskiej, to zadanie serca w organiźmie ludzkim. Źle się musi dziać w organiźmie miejskim, jeżeli w budżecie dz. finansowego konstatujemy takie dolegliwości. Taktyka magistratu obecnego niczem się nie różni od taktyki magistr. moskiewskiego, albo z czasów okupacji: wystawianie jaknajwiększego deficytu uważa magistrat nasz za cnotę.

Zamiast szukać dochodów tam, gdzie należy, pozwala sobie zarząd miasta na rzeczy karygodne: np. w r. 1918 — kiedy przecież własność nieruchoma b. dobrze się miała, umarza jej z sumy długów aż 8 mil. mk. Opóźnianie przez magistrat ściągania podatków naraża miasto na olbrzymie straty, bo po upływie miesięcy waluta zmienia wartość swoją.

Podatek od placów niezabudowanych jest minimalny. Sprzeciwia się to logice gospodarczej, naraża miasto na straty i pobudza jednostki pasożytnicze do spekulacji gruntowej, nie dającej miastu żadnych zysków i t. d. Kończy r. O. zapowiedzią, że głosować będzie, wraz ze stronnictwem swem, przeciw budżetowi.

Ostatni przemawia prez. Drzewiecki, jako przewodn. delegacji finansowej, starając się odeprzeć wszystkie zarzuty, stawiane przez referenta oraz radnych. Z każdym poszczególnym podatkiem zasadniczo się zgadza, zarazby go wprowadził, ale w dalszem rozumowaniu dochodzi do wniosku, że: albo coś w ustawie państwowej jest wadliwego i wprowadzić podatku narazie nie można, albo stoi na przeszkodzie nieobranie zasady podatkowości przez państwo, która to zasada musi obowiązywać również miasta.

Z dwóch systemów obarczania podatkami niemieckiego i austrjackiego woli prezydent system austrjacki (dlaczego? Czy dlatego, że właśnie niemieckie miasta wykazywały bogactwo i kulturę, gdy austrjackie były ubogie i niechlujne? (Przyp. spraw.).

Chciałby zaraz prezydent wprowadzić podatek od przyrostu wartości — ale jak liczyć ten przyrost w rublach, czy markach?

Długo jeszcze snuł p. Drz. swoje wyjaśnienia, aż się zrobiła godz. 11-ta i przewodn. posiedzenie do czwartku odroczył.

Życie gospodarcze.

Kursy Centrali dewiz

z dnia 9 listopada.

	Dewizy		Banknoty	
	Kupno	i sprzed.	Kupno	i sprzed.
Funty szterlingi	179.—	181.—	179.—	182.—
Dolary Stan. Zjedn.	42.75	43.25	42.75	43.50
Dolary Kanadyjskie	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	4.95	5.05	4.95	5.10
Franki szwajc.	7.80	7.90	7.80	7.95
Franki belgijskie	5.15	5.25	5.15	5.30
Liry	4.05	4.15	4.—	4.20
Marki fińskie	1.75	1.80	1.70	1.8
Leje rum.	1.80	1.85	1.80	1.90
Lewy bułg.	—.—	—.—	—.—	—.—
Floreny holend.	15.75	15.95	14.65	16.05
Korony szwedzkie	10.20	10.35	10.15	10.40
Korony norwegskie	9.70	9.85	9.65	9.90
Korony duńskie	9.10	9.25	9.05	9.30
Marki niem.	130.—	132.—	129.—	132.—
(drobne do mk. 10)	—.—	—.—	10[illegible].—	100.—
Korony niem.-austr.	—.—	50.—	—.—	50.—
Korony czeskie	92.—	94.—	—.—	—.—

Notowania giełdy warszawskiej: Ruble carskie (500 rb.) 112 — 114; korony 53.90 — 54.75.

Handel Anglji z Niemcami. Gazeta „Danziger Zeitung“ z dnia 14 października 1919 r. podaje: „Broad of Trade“ (angielski urząd handlowy) komunikuje o podjęciu handlu z Niemcami: „Potrzebne jest aby angielscy kupcy zabezpieczyli sobie miejsce w handlu europejsko - wewnętrznym. Zbyteczne jest pozwolenie dla finansowych i handlowych interesów między Anglją a Niemcami. Wszystkie towary sprowadzone z Niemiec do Anglji korzystają z takich samych praw, jak i te, które są sprowadzone z innych krajów.

Kronika.

Burżuazyjny obchód rocznicy uwolnienia się od okupantów.

Zgodnie z zapowiedzią, w niedzielę d. 9 b. m. odbył się uroczysty obchód, połączony z pochodem przez miasto. Po mszy polnej na polu Mokotowskiem, odprawionej przez biskupa polnego ks. Galla, pochód ruszył przed Belweder; delegacja udała się do Naczelnika Państwa, pochód zaś ul. Ujazdowską, Nowym Światem, Krak.-Przedmieściem doszedł do Zamku, gdzie się rozwiązał. W pochodzie brali udział przedstawiciele Sejmu, Rady miejskiej, instytucji społecznych, wyższych uczelni, duchowieństwa i liczne oddziały wojskowe.

Po południu odbyła się uroczysta akademja w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego. Przemawiali min. Eberhardt, pp. Baliński, Paschalski, Medard Downarowicz i inni.

Przedstawienia w teatrach również poświęcone były obchodowi uroczystości.

Miasto było udekorowane, specjalnie zaś ulice, któremi posuwał się pochód.

Kary na producentów zboża za niedostarczenie kontyngentu. W gm. Radogoszcz, pow. łódzki, zostały nałożone kary na 31 producentów. Ogółem kara wynosi 53.000 marek i 224 dni aresztu. Są to kary, nałożone tylko w jednej gminie.

W sprawie opału i gazu. Zarząd miasta wystosował do ministra spraw wewnętrznych obszerne pismo, w którem, wskazując coraz dotkliwszy brak paliwa, grożący ludności miasta katastrofą w zimie, zwraca uwagę, że wyzyskanie węgla w postaci gazu jest bezwzględnie ekonomiczniejsze, niż zużycie go, jako opału. Dlatego, celem zaoszczędzenia paliwa Magistrat zwraca się do ministra z apelem o unormowanie dowozu węgla gazowego, w pierwszym rzędzie górnośląskiego i karwińskiego. W interesie ogółu ludności przedstawił Magistrat równocześnie następujące postulaty: 1) ułatwienie zakładom gazowym nabycia rur, kranów, wentyli, kuchenek gazowych, gazometrów i t. p. materjałów technicznych; 2) zwiększenie wytwórczości gazu w zakładach gazowych; 3) ułatwienie konsumentom przyłączenia nowych instalacji domowych, kuchennych do sieci rur gazowych.

(a) **Dla uratowania ziemniaków.** Aby uratować pozostałe w ziemi kartofle, które z powodu nagłego i nieoczekiwanego mrozu i śniegu pozostały niewykopane w wielu miejscowościach kraju, Ministerjum rolnictwa i dóbr państwa zwróciło się do Ministerjum wojny z prośbą, aby dla spiesznego wykopania pozostałych w ziemi kartofli pozwolono żołnierzom załóg godzić się na roboty do kopania ziemniaków. Ministerjum wojny zgodziło się na okazanie podobnej pomocy i w odnośnych powiatach wyda polecenie. Wobec kartofli w wysokości 30% całego urodzaju są obawy, że ziemniaków zabraknie dla wyżywienia ludności, wobec tego ma być wydane rozporządzenie, zabraniające użycia zdrowych kartofli dla przemysłu gorzelanego i krochmalnego; na ten cel wolno używać będzie kartofli zmarzniętych.

Wieczór wspomnień, poświęcony wydarzeniom listopadowym z przed roku, urządza Liga kobiet dn. 13 b. m. w czwartek o g. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum (ul. Okólnik 1). Udział wezmą: tow. I. Daszyński, ob. M. Downarowicz, tow. M. Malinowski, tow. J. Moraczewski oraz ob. Tad. Święcicki. Dochód przeznaczony jest na Świetlicę im. J. Piłsudskiego dla dzieci pierwszych legjonistów z r. 1914. Bilety nabywać można w sklepie Ligi kobiet (Elka), Szpitalna 10, oraz w księgarni Lisowskiej (Al. Jeroz. 29).

August
WOWKONOWICZ
Szef Sekcji Prezydjum Rady Ministrów, honorowy obywatel m. Piwniczna w Małopolsce,

opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 9 listopada 1919 r. w 42-im roku życia.

Wyprowadzenie zwłok do katakumb na Powązkach odbędzie się we środę dnia 12 b. m. o godz. 11-ej przed południem, z domu żałoby przy ulicy Służewskiej № 5.

Na obrzęd pogrzebowy zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego

Prezydjum Rady Ministrów.

Z Uniwersytetu żołnierskiego. W dniu 8 b. m. odbyło się w sali „Gospody żołnierskiej“ przy ul. Koszykowej przedstawienie amatorskie przy wypełnionej szczelnie widowni. Odegrano 3-aktową komedję, pełną werwy i humoru, p. t. „Leguny na urlopie“ Zygmunta Doellingera (podpor. 1 p. s. p. L. p.). Na ogólne życzenie wieczór powtórzony zostanie w czwartek d. 13 b. m. o godz. 12-ej.

Odczyt. W dniu 12 listopada, w środę, o g. 8 wiecz. w głównej sali gmachu Stow. techników, ul. Czackiego 3/5 odbędzie się odczyt d-ra Józefy Jotyko o „Zasadzie szkoły pracy w Belgji“.

„Cytadela warszawska“. Odczyt na powyższy temat wygłosi Wawrzkowicz. Tow. hygjeniczne, g. 8 wiecz. w środę dn. 12.

Strajk zecerów w „Kurjerze Nowym“. Wczoraj dn. 10 b. m. zastrajkowali pracownicy drukarscy „Kurjera Nowego“, wobec czego pismo to narazie nie wychodzi.

(m) **Zamachy samobójcze.** Przy ul. Elektoralnej nr. 15 właściciel restauracji 40-letni Jan Kuklewicz, w zamiarze samobójczym napił się jodyny. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperata na miejscu.

— Przy ul. Leszno nr. 29 pracownica igły, 25-letnia Władysława Słuska, w celu samobójczym napiła się mieszaniny esencji karbolowej z jodyną. Pogotowie przewiozło desperatkę do filji szpitala Dzieciątka Jezus na ul. Złotą nr. 74.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej otruł się kwasem karbolowym 70-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska. Pogotowie przewiozło sędziwego desperata nieprzytomnego do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Do 11 komisarjatu przy ul. Wielkiej nr. 33 przyprowadzono 25-letnią kobietę, prostytutkę, która zatruła się alkoholem i sublimatem. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę nieprzytomną do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Nagły zgon.** Przy ul. Towarowej nr. 58 zmarł nagle 30-letni Jan Walicki, robotnik. Lekarz Pogotowia nie mógł ustalić przyczyny śmierci.

(m) **Ofiary ślizgawicy.** Na ul. Wolskiej pośliznął się robotnik 50-letni Leon Śliwiński i złamał prawą nogę.

— Na dziedzińcu przed Politechniką pośliznął się uczeń 12-letni Ludwik Bryndza i złamał prawe udo. Obydwu ofiarom ślizgawicy pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Kradzież węgla.** Szeregowiec straży kolejowej III-ej warty Walczak, dowiedziawszy się, że kradziony węgiel kolejowy przechowuje się w domu Siedlanowskiej na Woli, udał się na wskazane miejsce, gdzie w mieszkaniu Bolesława Ratyńskiego znalazł 100 klg. węgla. Ratyńskiego odprowadzono do wydziału wywiadowczego straży, węgiel zaś zebrano do składów opałowych na Czystem.

(m) **Pożary.** Przy ul. Radnej nr. 12, w mieszkaniu Władysławy Różantowskiej w alkowie, zajmowanej przez Franciszkę Łódkowską, od silnie rozgrzanego pieca zapaliły się różne drobiazgi sprzętów domowych. Pogotowie nowoświeckiego oddziału straży pożar ugasiło.

— Przy ul. Pawiej nr. 39, w mieszkaniu Hersza Roznera, od silnie rozgrzanego pieca wybuchł pożar. Pogotowie ratuszowego oddziału straży pożar ugasiło.

— W zakładzie introligatorskim Maurycego Kohna przy ul. Karmelickiej nr. 29 wybuchł pożar od silnie nagrzanego pieca. Pogotowie ratuszowego oddziału pożar ugasiło.

— Przy ul. Chłodnej nr. 62, w lokalu S. Rolneuera zapaliła się belka, wstawiona w przewód kominowy. Mirowski oddział straży ogniowej pożar stłumił w zarodku. Przyczyna pożaru: wadliwe urządzenie pieca.

— Przy ul. Szpitalnej nr. 12, w drukarni „Kurjera Polskiego“, w sali zecerów maszynkowych wynikł pożar, spowodowany wybuchem napełnionego benzolem przyrządu, używanego — zamiast gazu — do ogrzewania maszynek do składania. Pożar stłumiono przed przybyciem straży ogniowej. Straty dość znaczne. Przy tłumieniu ognia składacz maszynkowy Białobrzeski został lekko poparzony na rękach i twarzy.

(m) **Zaczadzenie.** Przy ul. Czerniakowskiej nr. 212 zaczadziały wskutek wadliwie urządzonego pieca 20-letnia Zofja Kołomir i 27-letnia Wiktorja Drąg. Lekarz Pogotowia doprowadził zaczadzone do przytomności.

Teatr i muzyka.

TEATR LETNI.

„Rotmistrz von Waldek“, sztuka w 3 aktach Stanisława Kozłowskiego. Reżyserował Juljan Strycharski.

Ani to, ani owo na temat żywo jeszcze tkwiący w pamięci każdego dziecka w Polsce. I każde dziecko myśli na ten temat poważniej, bo silniej, bo głębsze posiada z tych dni listopadowych wspomnienia, aniżeli autor „Rotmistrza“. Temat bowiem ten, to chwila dziejowa, od której Polska liczy nowy okres swej historji: ostatnie dni okupacji pruskiej w Polsce, pierwsze dni Republiki Polskiej.

Cóż p. Kozłowskiemu z tych dni wstrząsających zostało? Wspomnienie o jakiejś damulce (p. Eli), mizdżącej się do rotmistrza pruskiego Waldeka i do Żyda, konfidenta niemieckiego. Chce bowiem damula zdobyć glejt dla swego narzeczonego, który jest strasznym „spiskowcem“. Bezdennie płaskie figury „typowe“ Prusaków, dostawcy, dwuznaczny flirt p. Eli, b. „dumnej“ patrjotki, co jej wcale nie przeszkadza pokazywać nieustannie pończoszki „odwiecznemu“ wrogowi i jego kompanionowi, również „znienawidzonemu“ żydowi, a nawet obu równocześnie obiecywać swą „rączkę“. Atmosfera domu schadzek, popłoch wśród Niemców, objęcie władzy przez Polaków.

Tyle znany i popularny autor warszawski wydobył ze sławnego okresu listopadowego ubiegłego roku! Smutne to. Tem smutniejsze, że publiczność wielce była uradowana. Wina to zresztą — czy raczej zasługa — Fertnera. Gdzie mieliśmy do czynienia z „kawałami“ tego przemiłego aktora - improwizatora, co zaś należy zawdzięczać — poecie... trudno rozstrzygnąć. I nie będziemy się nad tem zastanawiali.

Publiczność i dyrekcja zgotowała p. Jarszewskiemu gorącą owację. Jubilat święcił w tym dniu 30-lecie pracy scenicznej w Warszawie. Grać 30 lat w Warszawie w najbardziej ponurym okresie kulturalnym tego miasta i nie stracić talentu — to dowód wrodzonego zapału dla sztuki teatralnej. Wszyscy serdecznie winszowali p. Jarszewskiemu.

Sztuka będzie miała długotrwałe powodzenie. Z. K.

Teatr Wielki. Dziś włoski hymn narodowy, apoteoza, uwertura z opery Rossiniego „Wilhelm Tell“ i opera Verdiego „Otello“. Jutro „Opowieści Hofmana“. W czwartek „Fidelio“.

Teatr Rozmaitości z powodu pożaru nieczynny.

Teatr Polski. Dziś wspaniała satyra B. Shawa „Major Barbara“, ciesząca się niezwykłem powodzeniem, w wykonaniu pp.: Kaz. Kamińskiego, Bończy, Jaracza, M. Kamińskiej, Elsnerówny w rolach głównych. Na każdem przedstawieniu tej interesującej satyry widownia teatru Polskiego jest przepełniona.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“.

Teatr Letni. Dziś „Rotmistrz von Waldek“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Ewa“ z p. Mesalówną.

Teatr Praski. Dziś „Poległym cześć“.

Teatr Powszechny (Chłodna 29). Dziś „Krzywoprzysiężca“.

Z Filharmonji. Jutro w środę drugi koncert Eriki Morini.

Qui pro quo. Program składany.

Czarny Kot. Tragifarsa i operetka.

Miraż. Operetka, krotochwila. Numery solowe.

Sfinks. Program składany.

POKWITOWANIA.

Na Górny Śląsk.

Od Z. B. jako kara za opieszałość w służbie mk. 30.

Od dzieci z Lublina na dzieci Górnego Śląska kor. 100.

Z parafji Zeliszewskiej mk. 250.

Za nieodpowiednie obchodzenie się z monterem zakładów gazowych p. K. p. Malberg na biednych mk. 50.

Panna Bubkarska na Wojsko polskie mk. 10.

J. Lewandowski na dobroczynność mk. 10.

Andrzej Nowakowski na biedne dzieci mk. 8.

Na klub bezpartyjny „Czerniaków“ robotnik Jankowski mk. 40.

Na biednych Hoffman mk. 50.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.